

Zakończenie międzynarodowej konferencji teoretycznej

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj 23 bm. zakończyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja teoretyczna poświęcona roli klasy robotniczej i jej partii we współczesnym społeczeństwie socjalistycznym. Uczestniczyło w niej kilkudziesięciu działaczy politycznych i naukowców z bratnich partii — z Bułgarii, CSRS, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

Przedwczoraj I sekretarz KC PZPR — Ed-

ward Gierek przyjął przewodniczących delegacji partyjnych z bratnich krajów socjalistycznych, uczestniczących w międzynarodowej konferencji teoretycznej.

W spotkaniu uczestniczyli również: członkowie Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR: FRANCISZEK SZLACHCIC i JAN SZYDLAK oraz członkowie Sekretariatu KC PZPR: RYSZARD FRELEK i ANDRZEJ WERBLAN.

(dokończenie na str. 2)

I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek przyjął uczestników międzynarodowej konferencji teoretycznej.

Na zdjęciu: podczas spotkania w Komitecie Centralnym. Od lewej: Hanna Wolf, Jan Szydlak, Konstanty Katuszew, tłumacz, Edward Gierek i Franciszek Szlachcic.

CAF — Szyperko — telefoto

M. Lesieczko u E. Gierka

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przewodniczącego delegacji radzieckiej na obrady międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Michała Lesieczkę.

(dokończenie na str. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Cena 1 zł

A B C D

Nakład: 111.389

Głos SŁUPSKI

ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

ROK XXI

Czwartek, 24 maja 1973 r.

Nr 144 (6631)

KOSZALIŃSKA WIZYTÓWKA

GOSPODARNOŚĆ PORZĄDEK ESTETYKA

Trasa dziennikarskiego zwiadu wiodła przez trzy powiaty. Trójkątem obejmujący duży obszar naszego województwa. SŁUPSK, BYTÓW, MIĄSTKO.

W TELEGRAFICZNYM W SKRÓCIE

KOSMOS-560

* MOSKWA

W Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi, KOSMOS-560. Na pokładzie satelity znajduje się aparatura naukowa przeznaczona do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej.

DECYZJA

* REYKJAVIK

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Islandii zakomunikowało, że rząd tego państwa postanowił uznać Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną.

ROZMOWY

* PARYŻ

Minister spraw zagranicznych Francji Michel Jobert gościł przebywającego w Paryżu doradcę prezydenta USA Henry Kissingera.

DEMENTI

* LIMA

Jak donoszą z Asuncion, rząd Paragwaju kategorycznie zdementował pogłoski kolportowane w tych dniach przez prasę angielską, jakoby kpt. Oświęcimia Josef Mengele żył w tym kraju pod ochroną prezydenta Stroessnera.

Nie czekać na lepsze okazje

Wszystko zależy od ludzi. Trudno, jeśli trzeba, należy powtarzać do znudzenia oczywiste prawdy. Niektórzy właściciele gospodarstw na wsi lub posesji w miastach patrzą spokojnie na własne brudne podwórko i uporządkowane obejście sąsiada. Mieszkańcy budynków oznaczonych numerami 3, 4 i 5 przy ulicy Poznańskiej w Słupsku nie chcieli za miotły. Przechodzą przecież codziennie obok Słupskiej Fabryki Maszyn Rolniczych. Dobry przykład nie przekonuje, bo u siebie po staremu.

W Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopskiej w Kobylnicy było już zapewne kilka zebrań na temat porządków i utrzymania czystości. Na gadulstwie się chyba skończyło — świadczy o tym plac przy budynku GS i sklep z artykułami spożywczymi.

W Łosinie, pow. Słupsk. Trzebielinie, pow. Miastko. Nie zabyszewie, pow. Bytów i wielu innych wsiach (wymienianie wszystkich zabrałoby sporo miejsca) można zobaczyć, że niektórzy gospodarze stawiają nowe płoty, malują ogrodzenia, uporządkowali obejścia.

(dokończenie na str. 3)

Na zdjęciu prezydent Chile udając się na sesję parlamentu pozdrawia tłumy zebrane na ulicach Santiago.

CAF — UPI

— telefoto

Prezydent Chile, S. Allende zapowiedział reformę konstytucji chilijskiej. Opozycja zdecydowanie przeciwstawia się tym projektom, które mają na celu dostosowanie konstytucji do zadań wynikających z budowy państwa socjalistycznego.

WYWIOŻĄ KORZYSTNE WRAŻENIE

(Inf. wł.)

Dzisiaj kończą wizytę w naszym województwie dwaj dyplomaci i handlowcy z placówek zagranicznych akredytowani w Polsce. W ciągu czterech dni odwiedzili większe zakłady pracy w Koszalinie i Słupsku, Instytut Sadownictwa w Dworcu oraz ośrodek Orbisu przy Stadninie Koni w Białym Borze. Zagraniczni goście interesowali się także walorami turystycznymi Ziemi Koszalińskiej.

Jak poinformował nas dyrektor Koszalińskiego Oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego Marian Górski — dyplomaci i han-

dlowcy z uznaniem wyrażali się o wyrobach koszalińskiego przemysłu. Interesowali się współpracą i kooperacją koszalińskich zakładów z przedsiębiorstwami zagranicznymi. Wysoko ocenili także walory turystyczne naszego regionu. Podobał im się Łoborzeg. W sumie zagraniczni goście wywiozli korzystne wrażenia z pobytu w naszym województwie.

Dzisiaj dyplomaci i handlowcy złożą kwiaty pod pomnikiem Zasłużbin z Morzem w Kołobrzegu i w godzinach popołudniowych zakończą swą wizytę w naszym województwie. (kan)



ST. TREPCZYŃSKI W EKWADORZE

LIMA (PAP)

Do Ekwadoru przybył z oficjalną wizytą przewodniczący XXVII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, wiceminister spraw zagranicznych PRL, Stanisław Trepczyński. St. Trepczyński spotkał się z prezydentem Ekwadoru gen. Guillermo Rodríguezem Lara oraz ministrem spraw zagranicznych, Antonio Lucio Paredesem. Oba spotkania upłynęły w ciepłej, przyjacielskiej atmosferze.

Rokowania CSRS-NRF

BONN (PAP)

Wczoraj rozpoczęła się w Bonn druga tura oficjalnych rokowań CSRS — NRF. Poprzednio w dniach 7-17 maja toczyły się one w Pradze.

Przedmiotem rokowań jest projekt układu normalizującego stosunki między obu państwami. Przewiduje się, że obecna tura potrwa około tygodnia, nie wyklucza się możliwości trzeciej tury.

Po zgonie marszałka I. KONIEWA

WARSZAWA, MOSKWA (PAP)

W związku ze śmiercią marszałka Związku Radzieckiego — Iwana Koniewa, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, gen. broni Wojciech Jaruzelski przesłał na ręce członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra obrony ZSRR — marszałka Związku Radzieckiego — Andrzeja Greczki, depeszę kondoleńczą z wyrazami żalu i współczucia.

*

Przedwczoraj przybyła do Moskwy na uroczystości pogrzebowe zmarłego w poniedziałek marszałka ZSRR Iwana Koniewa delegacja Wojska Polskiego z wiceministrem obrony narodowej, generałem dywizji Józefem Urbanowiczem na czele.

(dokończenie na str. 2)

W NUMERZE:

10 STRON

- Jerzy Miller „Rumuńskie notatki” — str. 4
- Ewa Jarkowska „Perła wymaga oprawy” — str. 5
- Z województwa: relacje, telefony, telexy — str. 6



WARSZAWA (PAP) Jak podaje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, zachmurzenie będzie umiarkowane, miejscami prześlicznie duże z opadami przelotnymi lub lokalnymi burzami. Temperatura maksymalna od 18 do 23 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

XVI KOLARSKI WYŚCIG POKOJU

Krzeszowice był szybszy od Huschkego

XIII etap: Goerlitz — Dreźnie, 100 km. NA MECIE: 1. Krzeszowice, 2. Huschke, 3. Bartonicek. LOTNE FINISZE: I — w Bautzen: Allan, Danguillaume, Martinow; II — w Bischofswerda: Matousek, Dillen, Nielubin

Po Szurkowskim, Szołdzie — jako trzeci z tegorocznej szóstki reprezentantów Polski na XXVI Wyścig Pokoju — na najwyższym podium stanął Zbigniew Krzeszowice, wyrywając na mecie XIII etapu w Dreźnie. Trzynastka okazała się szczęśliwą dla kolarza giliwickiego Piasta. Co, prawda 30-sekundowa bonifika nie poprawiła 12 lokaty Krzeszowca, lecz jego sukces jest tym

cenniejszy, gdyż odniesiony został do wspaniałym finiszu z najlepszym torowcem w NRD, przedwczorajszym triumfator etapu w Goerlitz — Thomasem Huschke. Wczorajszy etap był remisowy dla wszystkich zawodników oraz zespołów liczących się w klasyfikacji drużynowej. Na mecie w Dreźnie przyjecha-

(dokończenie na str. 2)

W szczecińskiej Stoczni Remontowej wprowadzono nowy rodzaj remontu — tzw. remonty „wawel”. Po zakończeniu remontu podjęcie on regularne rejsy na trasie Świnoujście — Ystad. Na zdjęciu: m/f „Wawel” wchodzi do dok.

CAF — Undro — telefoto



* **WCZORAJ** zakończone zostały trzydniowe obrady XIV sesji międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Głównym tematem posiedzenia były zagadnienia specjalizacji i kooperacji produkcji przemysłowej między Polską a ZSRR, w przemyśle: motoryzacyjnym, elektrycznym, elektrociepłowniczym, maszyn budowlanych, drogowych i rolniczych.

* **Z UDZIAŁEM** historyków z Bułgarii CSRS, NRD, Polski Rumunii, Węgier i ZSRR trwa w Warszawie międzynarodowe sympozjum naukowe na temat wpływu Rewolucji Październikowej na przemiany społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne, w latach czterdziestych w środkowej i południowo-wschodniej Europie.

...I NA ŚWIECIE

* **UCZESTNICY** wielostronnych rozmów przygotowawczych do Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy kontynuują intensywne prace nad redakcją głównych punktów porządku dziennego konferencji i nad rozwiązywaniem problemów organizacyjnych i proceduralnych. Osiągnięto pewne postępy. Stanowiska wobec podstawowych zagadnień merytorycznych są już bardzo zbliżone, ale przy konkretnym redagowaniu poszczególnych sformułowań występują jeszcze pewne różnice.

* **W FORCIE LESLIE MC NAIRY** koło Waszyngtonu został podpisany protokół radziecko-amerykański o zapobieganiu incydentom na otwartym morzu i w przestrzeni powietrznej nad nim.

* **W MOSKWIE** otwarta została wielka międzynarodowa wystawa „AUTOSERVICE-73”. Ukazuje ona najnowsze osiągnięcia światowego przemysłu w dziedzinie technicznej obsługi i napraw samochodów oraz sprzętu służącego do tego celu. W wystawie uczestniczyło około 800 firm handlowych i przedsiębiorstw przemysłowych z 25 krajów, w tym największe zakłady samochodowe z Anglii, Austrii, Francji, NRF, Japonii i USA.

* **W STOLICY BANGLADESZU**, Dhace, rozpoczęła się między narodowa konferencja poświęcona problemom bezpieczeństwa i współpracy w Azji. W pracach konferencji biorą udział delegacje z 26 krajów.

* **PONAD 3.350.000** uprawnionych do głosowania obywateli syryjskich pospieszy w najbliższy piątek do urn wyborczych, by wybrać 186 deputowanych nowego zgromadzenia ustawodawczego (parlamentu) Syrii. O mandaty poselskie ubiega się 1.656 kandydatów. Są to pierwsze wybory parlamentarne od czasu dojścia w roku 1963 do władzy Socjalistycznej Partii Odrodzenia Arabskiego (BAAS). Mandaty zostały rozdzielone między poszczególne grupy społeczne. I tak: 95 miejsc w parlamencie zarezerwowano dla przedstawicieli warstw robotniczych i chłopskich, a 91 dla innych grup społecznych.

* **REPUBLIKA MALGASKA** (Madagaskar) postanowiła wycofać się ze strefy franka. Zakomunikował o tym minister spraw zagranicznych tej republiki, Didier Ratsiraka na konferencji prasowej w Tananarive. Oświadczył on, że rozmowy z przedstawicielami Francji w sprawach finansowo-walutowych, jakie prowadził reprezentanci Republiki Malgaskiej — zakończyły się fiaskiem.

* **RZĄD BAWARSKI**, kierowany przez Straussa, CSU, przekazał trybunałowi konstytucyjnemu w Karlsruhe swe zastrzeżenia wobec układu o podstawach stosunków między NRF i NRD, pod pretekstem jego „niezgodności z konstytucją”. Mawia, że ten ma na celu zablokowanie choćby czasowe, wejścia w życie układu NRF — NRD. Kanclerz Willy Brandt wyraził ubolewanie z powodu tego kroku rządu bawarskiego.

* **RADIO KAMPALA** DONOSI, że prezydent Ugandy Idi Amin powziął decyzję bezwzględnej konfiskaty wszystkich towarzystw i plantacji, które są jeszcze własnością obywateli brytyjskich.

Weto USA i W. Brytanii
w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

W. Brytania i USA postawiły weto wobec rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie rozszerzenia i wzmożenia sankcji gospodarczych przeciwko rasistowskiemu reżimowi Rodezji.

Rezolucja przewidywała również zastosowanie sankcji gospodarczych wobec najbliż-

szych sojuszników rasistowskiego reżimu w Salisbury — Portugali i RPA, wprowadzenie blokady portów, co utrudniłoby Rodezji prowadzenie wymiany handlowej.

Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję ograniczającą się jedynie do zaaprobowania specjalnego raportu komitetu do spraw sankcji wobec Rodezji i wystosowania apelu do państw, aby nie utrzymywały stosunków gospodarczych z reżimem rasistowskim.

Po zgonie
marszałka
I. KONIEWA

(dokończenie ze str. 1)

Wczoraj na Placu Czerwonym w Moskwie odbyły się uroczystości pogrzebowe w czasie których urna z prochami wybitnego radzieckiego dowódcy marszałka I. Koniewa spoczęła w niszy w Murze Kremleskim.

W czasie uroczystości pogrzebowych na Trybunie Mauzoleum na Placu Czerwonym obecni byli członkowie Biura Politycznego KC KPZR, wyżsi dowódcy radzieccy, delegacje krajów Układu Warszawskiego, attaché wojskowi akredytowani w Moskwie.

802. ofiara zamieszek
w Irlandii Północnej

LONDYN (PAP)

W nocy z wtorku na środe w katolickich dzielnicach Londynu — Creggan i Bogside doszło do gwałtownych incydentów między ludnością katolicką a policją i wojskiem. Demonstranci podpalili wiele samochodów i zbudowali barykady.

Zamieszki wybuchły, kiedy dowiedziano się o zgonie 12-letniego Thomasa Friela, który został ranny w czasie potyczki z żołnierzami brytyjskimi w ub. czwartek. Jest on już 802. z kolei śmiertelną ofiarą zająć w Irlandii Północnej od 4 lat.

KZG F-3

Zakończenie międzynarodowej
konferencji teoretycznej

(dokończenie ze str. 1)

W trakcie spotkania E. Gierek poinformował m. in. o realizacji Uchwały VI Zjazdu PZPR i niektórych problemach budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Wczoraj w trzecim i ostatnim dniu konferencji obradom przysłuchiwali się: sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz, członek Sekretariatu KC PZPR — Zdzisław Zandarowski oraz kierownicy i zastępcy kierowników wydziałów KC PZPR.

W trakcie obrad konferencji przewodniczący wygłosili przewodniczący poszczególnych delegacji partyjnych, jako ostatni przemawiali — przewodniczący delegacji: rumuńskiej i węgierskiej.

Przewodniczący delegacji rumuńskiej — Stefan Voicu podkreślił decydujące znaczenie kierowniczej roli klasy robotniczej i jej partii we współczesnym społeczeństwie socjalistycznym. W tym też aspekcie poruszył niektóre problemy, związane z realizacją programu X Zjazdu RPK, zmierzającego do ukształtowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Między innymi szerzej omówił zagadnienia związane ze zmieniającą się strukturą rumuńskiej klasy robotniczej.

Doswiadczenie budowy socjalizmu — stwierdził mówca — musi być potwierdzone historycznymi i kierowniczej roli klasy robotniczej i partii w zbudowaniu socjalistycznego społeczeństwa, w u-

mocnieniu — wspólnie z pozostałymi partiami komunistycznymi i robotniczymi — potęgą i wpływem socjalizmu w skali światowej.

Przewodniczący delegacji węgierskiej — Jakab Sandor zwrócił uwagę na znaczenie wielkoprzemysłowej klasy robotniczej oraz procesów integracji krajów socjalistycznych, umożliwiających wykorzystanie jej kwalifikacji i możliwości. Mówca podkreślił konieczność udziału robotników w pracy organów przedstawicielskich oraz znaczenie więzi partii z masami Partii węgierskiej — powiedział on — kierując się zasadami marksizmu-leninizmu i doświadczeniami międzynarodowego ruchu robotniczego. Pomocą dla niej jest wymiana poglądów z braćmi partiami, szczególnie z KPZR.

Jakab Sandor zwrócił uwagę na duży nacisk, jaki WSPR kładzie na więź z organizacjami masowymi. Podkreślił on też, że skład społeczny partii odzwierciedla jej oblicze klasowe. Stąd też do głównych zadań WSPR należy troska o wzrost liczby robotników w jej szeregach.

W dwudniowej dyskusji zabrało głos łącznie 17 mówców. W środe — o mechanizmie powstawania i rozwiązywania sprzeczności w społeczeństwie socjalistycznym mówił członek delegacji radzieckiej — Aleksander Sobolew. Cechy i zmiany zachodzące w strukturze klasy robotniczej Mongolii przedstawił członek Akademii Nauk tego kraju — Batyn Tudew. Zanikające różnice między pracownikami fizycznymi i pracownikami pionów technicznych zakładów pracy poddał analizie Haloi Tibor z Węgier. Zwrócił on też uwagę na potrzebę uściślenia definicji pracy fizycznej i umysłowej.

Doc. dr Józef Baran z WSNS zajął się problemami pracy ideowo-wychowawczej. Podkreślił znacze-

nie ośrodków wielkoprzemysłowych i zakładów pracy w tej dziedzinie. O konieczności rozwijania badań naukowych obejmujących podstawowe zagadnienia pracy partyjnej mówił Janko Serkiedzi z Bułgarii. Wpływ umacniania więzi w lostronowej współpracy krajów socjalistycznych na rozwój klasy robotniczej poddał analizie doc. dr Jerzy Ciepielewski z WSNS. Przemawiający jako ostatni w czasie dyskusji przedstawiciel redakcji czasopisma „Problemy Pokoju i Socjalizmu” — Ilija Sedivy przedstawił wszechstronne znaczenie umacniania internacjonalizmu socjalistycznego.

Po wyczerpaniu listy dyskusantów przedstawiciele delegacji odpowiadali na pytania.

Ostatnim akcentem obrad warszawskiej konferencji teoretycznej było przemówienie Konstantina Zarodowa — redaktora naczelnego czasopisma „Problemy Pokoju i Socjalizmu”. Stwierdził on, że wymiana doświadczeń bratnich partii oraz rezultaty badań naukowych stanowią jedną z cech internacjonalizmu ruchu robotniczego i ma duże znaczenie dla umocnienia socjalizmu. Mówca zwrócił uwagę na konieczność nieustannego rozwiązywania ważkich problemów teoretycznych i praktycznych, które niosą przemiany dokonywane się w społeczeństwie socjalistycznym. Podkreślał on kierownictwo PZPR za inicjatywę zwołania konferencji i wkład wniesiony w jej pracę.

E. Gierek
gościł
W. Lesieczkę

(dokończenie ze str. 1)

W spotkaniu uczestniczyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów PRL Mieczysław Jagielski i sekretarz KC PZPR Jan Szydłak. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Piłotowicz.

W trakcie rozmowy, która przebiegała w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze omówiono węzłowe problemy i perspektywy dalszego pogłębienia braterskiej współpracy między Polską i ZSRR.

Dewizy za...
lizaki na patyku

RZESZÓW (PAP)

Zakłady cukrownicze „Liwoz” w Jasle zawarły w br. umowy na eksport 700 ton lizaków na patyczku, za które otrzymają 1,2 mln zł dewizowych. Te popularne wśród dzieci słodczyce cieszą się dużym wzięciem w USA, Kanadzie, Anglii, Austrii, NRF, Włoszech, Jugosławii oraz w krajach afrykańskich.

Dla każdego z tych odbiorców na specjalne życzenie, wytwarzać trzeba lizaki z określonym motywem dekoracyjnym. Na Anglię kupują lizaki tylko z figurkami bajkowych, Jugosławia ze znakami drogowymi, zaś kraje arabskie wyłącznie z flagami swoich państw.

WRZENIE W BOLIWII

MEKSYK (PAP)

W związku z niedawnym ujawnieniem spisku antyrządowego, władze boliwijskie dokonują czystki w resorcie bezpieczeństwa. Minister spraw wewnętrznych, Alfredo Arce, został zmuszony do złożenia rezygnacji z zajmowanego stanowiska, podobnie jak szef policji, Jose Caballero. Ministrem sprawiedliwości mianowany został płk Walter Castro Avenado.

Przyczyną dymisji Alfreda Arce było ujawnienie, iż przywódca spisku płk Selich zmarł w wyniku tortur zastosowanych przez policję. Początkowo podano oficjalnie, że poniósł on śmierć spadając ze schodów w czasie aresztowania.

Napięta atmosfera wewnętrzna zmusiła prezydenta Bolivię gen. Hugo Banzerę do odwołania planowanej w tym tygodniu wizyty w Argentynie z okazji objęcia urzędu prezydenta przez Hectora Camporę.

LIMA (PAP)

Ostatnie wydarzenia w Bolivię stoją w centrum zainteresowania opinii publicznej szeregu krajów Ameryki Łacińskiej. Prasa poświęca im wiele komentarzy. M. in. w stolicy Meksyku dziennik „Excel-

sior” stwierdza w komentarzu, że kryzys polityczny w Bolivię przybiera coraz poważniejszy charakter i może przysiąc nieoczekiwany obrót, wobec osłabienia reżimu gen. Banzerę. Za równo ten dziennik, jak i gazeta „Critica”, ukazująca się w stolicy Panamy, stwierdzają, że zamordowany ostatnio był minister spraw wewnętrznych Andres Selich, współtwórca reżimu Banzerę, służył z okrucieństwem w rozprawianiu się z postępowymi elementami. „Critica” stwierdza też, iż Selich był blisko związany z CIA. Przebywający w Argentynie był prezydent Bolivię Juan Jose Torres, obalony przez Banzerę w sierpniu 1971 r., zaapelował w tych dniach do narodu boliwijskiego o zjednoczenie w walce przeciw antyludowemu, faszystowskiemu reżimowi Banzerę.

W. Brandt o pobycie L. Breżniewa w NRF

„Tutaj, w Bonn jesteśmy
zadowoleni z przebiegu wizyty...”

MOSKWA (PAP)

Tutaj w Bonn jesteśmy zadowoleni z przebiegu wizyty, oznajmiał korespondentom „Prawdy” kanclerz Willy Brandt oceniając wyniki wizyty sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa w NRF. Wywiad ukazał się we wczorajszym numerze dziennika.

Odpowiadając na pytanie korespondentów „Prawdy” dotyczące możliwości NRF i ZSRR w dziedzinie zagwarantowania pokoju, Willy Brandt oświadczył m. in.:

„Dzięki naszemu układowi podpisanemu w sierpniu 1970 roku zdołaliśmy zmienić nie tylko stosunki między naszymi państwami, ale i ogólną sytuację. Świadczy o tym fakt, że w bieg spraw. Jestem nawet skłonny powiedzieć, że zmiany w stosunkach między naszymi państwami wywarły pożytywny wpływ nie tylko na stosunki w Europie, ale również na całokształt stosunków między Wschodem i Zachodem. Brandt wyraził zadowolenie z przebiegu wiedeńskich konsultacji przygotowawczych w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie oraz rozmów w Helsinkach na temat zwołania Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy. Kanclerz jest przekonany, że w Helsinkach bardzo szybko będzie można stwierdzić, iż zaplanowana konferencja wszystkich zainteresowanych państw

Europy i Ameryki Północnej odbędzie się.

Brandt mówił następnie o żywym zainteresowaniu ludności NRF wizytą sekretarza generalnego KC KPZR, a na zakończenie wyraził przekonanie, że kiedy ponownie spotka się z Leonidem Breżniewem „będą mogli stwierdzić, iż minął jeszcze jeden etap”. „Będzie mogli wówczas — powiedział Brandt — podsumować wyniki tego co zamierzaliśmy i co z tego zostało już wykonane. Wszak w praktyce mogą wyłonić się nowe problemy i ponownie zajdzie potrzeba za stanowienia się nad takim spraw lub wymiany nowych doświadczeń, aby w lepszy sposób zorganizować współpracę”

Przygotowania
do startu trzech
astronautów USA

NOWY JORK (PAP)

Wczoraj na stanowisku startowym 39-B na Przylądku Kennedygo rozpoczęło się „odliczanie” czynności przedstartowych, poprzedzających planowany start nozajdu „Apollo” z trzema kosmonautami — Charlesem Conradem, Pauliem Wittem i Josephem Kerwinem, którzy podejmą próbę nawiązania kontaktu z stacją orbitalną „Skylab”. Trzej astronauty powrócą do Jansville w stanie Alabama, gdzie przeprowadzali trening. Po powrocie na Przylądek Kennedygo Conrad oświadczył, że „trening przebiegał doskonale. Jesteśmy gotowi do startu”.

Direktor programu „Skylab” — William Schneider oświadczył, że dobre wyniki treningu gwarantują, że przewidziany na piątek start „Apollo” odbędzie się. Astronauta zostana wnoszeni w niezbędne urządzenia do zmontowania wokół „Skylaba” jednej z trzech różnych typów osłon termicznych w zależności od tego, który z nich uznają za najlepszy.

W dniu 21 maja 1973 roku zginął śmiercią tragiczną w wieku lat 43

Władysław Sołtys

długoletni pracownik Waleckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego

W Zmarłym tracimy dobrego kolegę i oddanego pracownika

Wyrazy współczucia RODZINIE

składa

ZAŁOGA WALECKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA

BUDOWLANEGO W WĄLCZU

XXVI
KOLARSKI
WYŚCIG
POKOJU

(dokończenie ze str. 1)

ła wielka, ponad 70-osobowa grupa, w której byli wszyscy Polacy za wyjątkiem Nowickiego, który 2 kilometry przed metą musiał zmienić rower i z tego powodu miał kilka sekund straty do głównej grupy.

Na XIII etapie pasjonowała nas głównie walka o fioletową koszulkę najaktywniejszego kolarza. Tym razem w pojedynku o żółty trykot zabrakło głównych pretendentów: Licha czewa (ZSRR) oraz Szurkowskiego i Lisa. Pasywną rolę tych kolarzy na lotnych finiszach wykorzystał Francuz Danguillaume, który na pierwszej premii zajął drugie i popowiększył swoje konto o 3 pkt. Dzięki temu Danguillaume wyprzedził Czechosłowaka Posłusnego i obecnie zajmuje zwar te miejsce w klasyfikacji, na najaktywniejszych: za Lichaczewem, Szurkowskim i Lisem.

Mieszkańcy Goerlitz po zwycięstwie etapowym Huschkego bardzo serdecznie pożegnali uczestników wyścigu. Wystartowało 83 kolarzy. Etap, stosunkowo krótki, gdyż liczący zaledwie 100 km, był jednak trudny dla zmęczonych już nieco zawodników. Trasa obfitowała w liczne wzniesienia i ostre zakręty. Poza tym wiał przeciwny wiatr, utrudniając jazdę. To wszystko sprawiło, że na wczorajszym etapie tempo wyścigu było znacznie wolniejsze niż na poprzednich etapach. Prawie przez cały czas kolarze jechali zwarcią grupą. Jedynie najlepszy pozostali w tyle pelotonu. Ożywienie w grupach nastąpiło przed lotnymi odcinkami. Pierwszy lotny finisz na 41 km w Beutene wygrał nieoczekiwanie Australijczyk Allen, zwycięzca etapu w Kielcach przed Francuzem Danguillaume i Bułgarem Martinowem. W miejscowości Bischofswerda na 62 km — drugą lotną premię wygrał Matoušek (CSRS), wyprowadzając Dillena (Belgia) i Nielubina (ZSRR).

Zaraz za Bischofswerdą próbę ucieczki zainicjował szóstka kolarzy, w której znalazł się także Szozda. Uciekinierzy zdobyli nieznaczna przewagę nad pelotonem, lecz nie na długo. Atak czołowej grupy zlikwidował ucieczkę i kolarze znowu jechali zwarcią grupą. 18 km przed metą zaatakowali Nowicki i Bułgar Martinow, jednak bezskutecznie. Dopiero na ulicach Dreznę rozpoczęły się szybkie ataki. Kolarze jadący w czołowie starali wyprzedzić siebie drugą rozcięcie wyścigowa przed wjazdem na stadion. Kilku zawodników próbowało odeskończyć od pelotonu na dłuższą odległość, lecz bez powodzenia. Znakomicie udało się to natomiast Zbigniewowi Krzeszowskiemu, który z przewagą kilku metrów pierwszy wjechał na stadion. Polak doskonale finiszując na tartanowej bieżni odparł kontratak Huschkego i Czechosłowaka Bartnicka. Krzeszowiec okazał się szybszy od doskonałego torowca NRD.

Dziś kolarze wystartują do czterdnastego etapu na trasie Drezn — Halle długości 168 km. (sf)

WYNIKI XIII ETAPU:

INDYWIDUALNIE:

1. KRZESZOWIEC — 2:22.45 (z bon. — 2:22.15) 2. Huschke (NRD) — 2:22.45 (z bon. — 2:22.25) 3. Bartnicki (CSRS) — 2:22.45 (z bon. — 2:22.35) 4. Ruggenini (Włochy) — 2:22.45 5. KACZMAREK 6. Danguillaume (Francja) 7. Schiffrer (NRD) 8. Nielubin (ZSRR) 9. LIS 10. Grigore (Rumunia).
Miejsca pozostałych Polaków: 17. SZOZDA 29. KRZESKOWSKI — w tym samym czasie — 2:22.45. 81. NOWICKI — 2:23.06.

INDYWIDUALNE po XIII etapie:

1. SZURKOWSKI — 38:11.49 2. SZOZDA — 38:15.00 3. KACZMAREK — 38:18.34 4. Lichaczew (ZSRR) — 38:19.42 5. Goretow (ZSRR) — 38:19.23 6. Nielubin (ZSRR) — 38:20.57 7. Dillen (Belgia) — 38:21.11 8. LIS — 38:21.20 9. Bodier (Francja) — 38:21.28 10. Talbourdet (Francja) — 38:21.29 11. NOWICKI — 38:23.17 12. KRZESZOWIEC — 38:25.23.

DZUŻYNOWO:

1. POLSKA — 114:41.03 2. ZSRR — 114:55.34 3. CSRS — 115:03.45 4. Francja — 115:04.31 5. Belgia — 115:13.15 6. NRD — 115:16.48

Polonia i Legia
w finale PPP

Wczoraj we Wrocławiu i w Bytomiu rozegrane zostały półfinały w rewanżowe mecze o Północny Puchar Polski. W Bytomiu spotkały się zespoły II-ligowych Legii Warszawa i II-ligowych Szombierki. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Do finału awansowali piłkarze Legii, którzy pierwszy mecz wygrali 3:1.

Drugim finalistą został zespół bytomskiej Polonii, która rozgromiła we Wrocławiu III-ligową Odrę 5:0 (2:0). Pierwszy mecz wygrała też Polonia 3:1.



Na plaży w Uście już coraz rojniej. Zwłaszcza gdy dopisuje słoneczna pogoda...
Fot. I. Wojtkiewicz

(Inf. wł.)

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium WRZZ z udziałem przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych. Tematem obrad były proponowane zmiany w strukturze organizacyjnej przemysłowej służby zdrowia w naszym województwie. Propozycje omówiła Krystyna Kula-Perek, dyrektor Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej. Jak wynika z przedstawionego dokumentu, założeniem generalnym w rozwoju przemysłowej służby zdrowia w naszym województwie będzie tworzenie przychodni mię-

Program rozwoju przemysłowej służby zdrowia

dyzjacyjnych. W miarę swego rozwoju będą one świadczyły usługi profilaktyczno-lecznicze i specjalistyczne. Przy tych przychodniach powstaną działy przemysłowej służby zdrowia. Przychodnie wodące powstaną w Koszalinie, Słupsku, Kołobrzegu i Szczecinku.

O wprowadzanej w naszym województwie strukturze wiejskiej służby zdrowia poinformował zebranych kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium WRN, Bohdan Szumski.

W dyskusji podkreślano zalety oraz pewne niedociągnięcia proponowanego programu rozwoju przemysłowej służby zdrowia. Wiele było kontrowersyjnych wypowiedzi związanych z propozycją likwidacji tak zwanych „dzikich” przychodni zakładowych.

Przewodniczący WRZZ, Satornina Skrzypczyński stwierdził w podsumowaniu narady, że w projekcie rozwoju przemysłowej służby zdrowia należy uwzględnić wnioski i propozycje zarządów okręgowych związków zawodowych oraz przedyskutować opracowany program z aktywnym powiatowych rad związków zawodowych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że właśnie tak ważny problem jak ochrona zdrowia pracowników będzie kompleksowo rozwiązywany przez kierownictwo służby zdrowia i związki zawodowe. (kan)

SPOSÓB NA... BUMELANTÓW

KIELCE (PAP)

W Radomskiej Fabryce Łączników — pisze kieleckie „SŁOWO LUDU” — podjęto wiele kroków w celu wzmocnienia dyscypliny pracy, położenia kresu bumelantwu. Sa wśród nich takie, które zmierzają przede wszystkim do związania załogi w zakładem, do związania poczucia odpowiedzialności za dobre imię i wyniki ekonomiczne fabryki. Wśród środków, jakie zastosowano wobec pracowników lekceważących swe obowiązki, a zwłaszcza dyscyplinę pracy, na uwagę zasługuje sposób, na jaki wzięto się kierownictwo wydziału odlewniczego fabryki. Do rodzin bumelantów pisze ono listy, w których wskazuje się na skutki „bumelki” ojca, syna czy córki, powiadania, ile złotych straci pracownik z racji opuszczenia dnia.

Od czasu rozpoczęcia tego rodzaju korespondencji, liczba nieusprawiedliwionych nieobecności gwałtownie spadła.

MUZYKA na wiejskim tournée

(Inf. wł.)

Kwestiom upowszechniania kultury muzycznej w środowisku wiejskim poświęcono dwudniową sesję, w której, oprócz licznej grupy nauczycieli wiejskich oraz instruktorów muzycznych powiatowych domów kultury, uczestniczyli także przedstawiciele KTSK, SPAM, Kuratorium Okręgu Szkolnego i inspektoratów oświaty, przedsiębiorstwa „Ruch” ZSMW, WDK, Filharmonii. Przybyli także przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Zarządu Głównego SPAM.

Organizatorzy tego interesującego spotkania zadali o zaprezentowanie uczestnikom możliwie wszechstronnego wyboru form stosowanych w organizacji spotkań z muzyką w szkołach i klubach wiejskich. Ilustracją do wystąpień i referatów zaprezentowanych m. in. przez Elżbietę Piotrowską — socjolog z Koszalińskie go Ośrodka Naukowo-Badawczego, Jadwigę Kotarską ze SPAM oraz Elżbietę Jankowską — kierowniczkę szkoły z Będzina — były spotkania z muzyką w szkole wiejskiej w Manowie, w klubie „Ruchu” w Łącku oraz koncert symfoniczny dla młodzieży w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym.

Audycje i koncerty muzyczne cieszyły się zawsze w środowisku wiejskim dużym powodzeniem. Koszalińscy organizatorzy wypracowali przez minionych kil-

ka lat interesujące formy takich spotkań. Rzecz więc w tym, by korzystać z najlepszych doświadczeń i rozszerzać zasięg upowszechniania kultury muzycznej, nauczania jej tajników. Służyć temu winny nie tylko szkoły ale także ponad 360 istniejących na wsi klubów „Ruchu”. Na razie z najlepszych, pokazowych wzorców takich spotkań, organizowanych przez SPAM korzysta w powiecie koszalińskim 8 szkół wytypowanych przez Inspektorat Oświaty. Na więcej nie pozwalają m. in. ograniczone środki finansowe. Spośród czasu w dyskusji poświęcono na konieczności umożliwienia Filharmonii zwiększenia liczby szkolnych koncertów w całym województwie. Do spraw tych powrócimy w szerszym komentarzu.

(Wa)

Wizyta doniosła dla pokoju

Zakończona 22 bm. wizyta sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa w NRF jest wydarzeniem wielkiej wagi, mającym doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju pokojowych stosunków międzynarodowych.

Wspólne oświadczenie opublikowane w Bonn pod koniec wizyty stwierdza m. in., że L. Breżniew i W. Brandt omówili „kluczowe problemy stosunków między ZSRR a NRF. Wiele uwagi poświęcono także aktualnym problemom międzynarodowym, a przede wszystkim perspektywom zapewnienia pokoju w Europie i na całym świecie”. To sformułowanie wskazuje raz jeszcze, że przedmiotem wymiany poglądów obydwu mężów stanu były sprawy wykraczające daleko poza zagadnienia stosunków dwustronnych. Wizyta Leonida Breżniewa w NRF stała się możliwa dzięki procesom zachodzącym na arenie światowej i zmierzającym w kierunku ostatecznego przewyciężenia pozostałości zimnej wojny oraz przejścia do nowego stadium odprężenia, pokojowej koegzystencji i konstruktywnej współpracy państw o odmiennych ustrójach. Kraje socjalistyczne konsekwentnie dążą do tego celu, a ich wytrwała polityka w tej dziedzinie przynosi rezultaty.

W oświadczeniu stwierdzono, że obie strony są ożywione zdecydowaną wolą przyczynienia się do sukcesu konferencji europejskiej w celu stworzenia trwa-

łej podstawy pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie, jak również wita ją z zadowoleniem prowadzone w Wiedniu, w konstruktywnym duchu, wielostronne konsultacje, spodziewając się pomyślnego i rychłego ich zakończenia.

Ten międzynarodowy aspekt wizyty L. Breżniewa został ze szczególną uwagą odnotowany przez opinię światową, która niemal jednomyślnie ocenia rolę przywódców ZSRR i NRF jako ważny przejaw nowego charakteru stosunków między Wschodem a Zachodem.

Jest rzeczą oczywistą, że pokój i współpraca na kontynencie europejskim zależą w istotnym stopniu od tego, jaką rolę odegra w najbliższej przyszłości niemieckie państwo położone na zachód od Łaby, czy zdoła ono przewyciężyć do końca przeszłość i zająć miejsce partnera oraz uczestnika międzynarodowych wysiłków na rzecz odprężenia.

Doświadczenia ostatnich lat wykazały, co zostało podkreślone w wspomnianym oświadczeniu, że Republika Federalna pod kierownictwem koalicyjnego rządu Brandta-Scheela wchodzi na taką właśnie drogę. Znajduje to potwierdzenie w układach zawartych przez NRF z ZSRR, Polską i NRD oraz w rozmowach prowadzonych z Czechosłowacją w sprawie normalizacji stosunków na podstawie możliwej do przyjęcia dla obu państw. Istotnym czynnikiem tej ewolucji było również porozu-

mienie czterostronne z 3 września 1971 roku w sprawie Berlina Zachodniego.

Tak więc, wejście NRF na drogę normalizacji stosunków z krajami socjalistycznymi, na platformie pokojowego współistnienia, stanowi sukces polityki od wielu lat konsekwentnie realizowanej przez wspólnotę socjalistyczną. Z drugiej strony realistyczna polityka obecnego rządu zachodniemieckiego oraz przemiany w poglądach i sposobie myślenia w znacznej części społeczeństwa NRF pozwoliły na doprowadzenie stosunków między tym państwem, a obozem socjalistycznym do takiego stadium, w którym sekretarz generalny KC KPZR mógł złożyć wizytę w Bonn. Jej przebieg i rezultaty są kolejnym etapem realizacji programu przedstawionego na XXIV Zjeździe KPZR i rozwiniętego na ostatnim plenum KC KPZR.

Kraje socjalistyczne i wszystkie szczeble pragnące umocnienia pokoju kraje świata oczekują, że wizyta ta zapoczątkuje okres stosunków międzynarodowych, którego symbolem będzie współpraca. Zapowiedzią tego są m. in. dalekosiężne plany kooperacji gospodarczej ZSRR i NRF, nakreślone przez L. Breżniewa i W. Brandta w sposób pełen dynamicznej wyobraźni. Planu te mogą posłużyć jako cenny wzór dla całości kształtu stosunków Wschód-Zachód.

JAN SIERZPUŁOWSKI (PAP)

KOSZALIŃSKA WIZYTÓWKA: GOSPODARNOŚĆ PORZĄDEK, ESTETYKA

Nie czekać na lepsze okazje

(dokończenie ze str. 1)

Natomiast inni? Tych jest, niestety, większość — czekają nie wiadomo na co. Krasnoludki pomagają zwykłym ludziom nieszczęśliwym, nie brudasom. Nie do zniesienia są te kontrasty. Kiedy obok czystego, gospodarnego obejścia zobaczymy „relikty przeszłości”, opadają ręce. Tak jest w Ułszewicach, Barnowie, Zajączkowie, Głodowie, Bożance.

Przekonał się, że nie można chwalić. Na uznanie zasłużyli poprzednio mieszkańcy Dretynia. Niestety, nikt im teraz nie przygotowuje laurowego wieńca, póki nie zabrają się na serio do porządków.

Świętowano niedawno Dzień Strażaka. Tylko dlaczego przed remizą strażacką w Kramarzynie leżała sterta śmieci? Przed punktem skupu żywea GS w Borzycachomiu brudno tak, jakby codziennie odbywały się wielogodzinne spędy stada słoń. Przed hotelem robotniczym PBR z Miastka w Suchorzu czysto, posadzono kwiaty. Popatrzeć za budynek z tyłu. Czyżby w pokojach nie było koszy od śmieci?

Przykłady są jaskrawe. Państwowe gospodarstwa rolne, które oglądaliśmy na trasie przejazdu, nie grzeszą czystością. We wsi Piaszczyzna właśnie najbrudniej było naprzeciw PGR. W Trzebielinie pomalowano mury otaczające go spódzarnię, a wewnątrz? Czyżby dyrektor PWGR Suchorze nie odwiedzał Trzebieliny? Jeśli nie, to radzimy złożyć najszybciej wizytę.

Osobny rozdział to miejsca użyteczności publicznej we wsiach. Przystanki PKS są w niektórych wsiach zaśmiecone, brudne.

Generalnie można odnieść wrażenie, że gminna władza nie zdecydowała się jeszcze jak egzekwować czystość na wsi. Perswazja czy mandat. Nie ma się co zastanawiać.

Tych, co do tej pory nie chwycili za miotły, nie zachęci się do sprzątania ojcowską namiętnością. Władza powinna przystąpić i przywołać do porządku!

W tym błyskawicznym rajdzie obejrzelismy 23 miejscowości, w tym częściowo 3 powiatowe miasta. Często słyszało się głosy, że nie można wszystkiego zrobić od razu. Ze mamy wiele zaniedbań. Racja. Nie od razu Kraków zbudowano. Ale budowanie rozpoczęto. Nie czekano lepszych okazji. Wszystko co pokazujemy, krytykujemy, to zaledwie początek wdrażania nawyków czystości, porządku i ładu. Zmiana na lepsze leży przecież w granicach naszych możliwości. (pak)

NAJLEPSZE PLACÓWKI POCZTOWE

(Inf. wł.)

Ostatnio podsumowano wyniki współzawodnictwa między placówkami pocztowo-telekomunikacyjnymi w Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Szczecinie za rok 1972. Koszalińscy pracownicy łączności odnotowali i tym razem wiele sukcesów.

Jak już informowaliśmy, we współzawodnictwie pracy między obwodowymi urzędami pocztowo-telekomunikacyjnymi pierwsze miejsce zajął OUPU w Wałcu.

Spośród rejonowych urzędów telekomunikacyjnych najlepszym okazał się RUT w Szczecinku. Piąte miejsce zajął RUT w Koszalinie.

We współzawodnictwie między dworcowymi urzędami pocztowo-telekomunikacyjnymi cztery pierwsze miejsca zajęły placówki naszego województwa. Propozycje DOPIT i Zarządu Okręgu ZZPE po raz siódmy z kolei zdobył UPT Koszalin 2. Następne miejsca zajęły dworcowe urzędy w Szczecinku, Białogardzie i Słupsku.

Jeśli chodzi o czystość, estetykę i kulturę pracy wyróżnił OUPU w Koszalinie i następujące urzędy pocztowo-telekomunikacyjne: Kalisz Pom., Goś-

2 tys. samochodów dodatkowo

10.700 syren

w ciągu

4 miesięcy

BIELSKO (PAP)

Zakłady FSM, których produkcja osiągnęła w br. wartość ponad 5,5 mld zł zadeklarowały wykonać w br. dodatkową produkcję wartości 150 mln zł. Załogi zobowiązały się m. in. dostarczyć na rynek o 2 tys. więcej SYREN.

Realizację tego zadania zamierza się uzyskać głównie dzięki wcześniejszemu uruchomieniu nowych inwestycji. Ze jest to realne, świadczą także dobre wyniki produkcyjne w ciągu pierwszych czterech miesięcy br., w czasie których wykonano 10 700 syren.

Obecnie w FSM trwają intensywne przygotowania do montażu nowego samochodu małodłotazowego. Staleja już hala mechanizmów napędowych. Przed terminem przekazano część hali narzędziowni, magazyn wysokiego składowania, co umożliwiło wcześniejsze niż planowano — bo już z początkiem III kwartału br. — rozpoczęcie montażu pierwszych FIATÓW 126 P.

cino, Rabin, Rzeczenica, Redło, Święta, Stary Chwalim, Stara Wiśniewka, Zaleskie, Łącko i Białogórzyno.

Wszystkie wyróżnione we współzawodnictwie placówki otrzymały nagrody pieniężne. (mr)

Artyści - amatorzy ze spółdzielczych osiedli

Z okazji 15-lecia spółdzielczości mieszkaniowej województwa koszalińskiego, w ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Świdwinie pierwszy wojewódzki przegląd dorobku artystycznego zespołów spółdzielczych. W ciągu ostatnich kilku miesięcy powstały nowe zespoły artystyczne — recytatorskie, wokalne, rytmiczne, muzyczne, taneczne — skupiające głównie młodzież ze spółdzielczych osiedli. Około 230 osób z 22 zespołów wzięło udział w przeglądzie zorganizowanym przez koszaliński oddział Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego.

Chociaż poziom artystyczny niektórych programów mógł budzić zastrzeżenia, to zapał i przejęcie z jakim amatorzy przeciw zespoły prezentowały się jurorom i publiczności był niemałą rekompensatą. Podobnie się również repertuar — aktualny, dobrany odpowiednio do wieku i możliwości występujących.

Podobały się tańce ludowe zespołu ze Szczecinka, piosenki żołnierskie młodzieży z Kołobrzegu, montaż słowno-muzyczny o życiu i dziele Kopernika w wykonaniu zespołu ze słupskiego „Kolejarza”, czy wstepy mandolinistów z Wałcza i Darłowa. Serdecznie przyjęto program teatrzku piosenki z Koszalina, prezentowanego w nim teksty i muzykę koszalińskich twórców.

Atmosfera świdwińskiego zamku, w którym odbył się przegląd, potęgowała jeszcze i tak uroczysty nastrój. Dla większości zespołów przegląd był pierwszym sprawdzianem, pierwszą publiczną okazją do zaprezentowania się. Nie chodziło o zdobywanie pierwszego czy drugiego miejsca, ale o konfrontację, o dostarczenie bodźca do dalszego działania. I ten główny cel przeglądu został na pewno osiągnięty. Zespoły wyjechały ze Świdwiny bogatsze o nowe doświadczenia, z silnym postanowieniem, że w przyszłym roku zaprezentują się jeszcze lepiej.

(az)



Kombinat drzewny w Komenszt, w okręgu Bacău.

CAF — Agerpress

Rumuńskie notatki

W kwietniu br. na zaproszenie Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej przebywała w tym kraju z kilkudniową wizytą grupa działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W jej skład wszedł także przedstawiciel naszego województwa — członek egzekutywy KW, I sekretarz Komitetu Miasta i Powiatu PZPR, tow. JERZY MILLER. Poniżej zamieszczamy uwagi z jego „rumuńskiego notatnika”.

RUMUNIĘ nazywają krajem szybkich przeobrażeń gospodarczych. Pobyt w tym kraju, zapoznanie się z jego rozwojem społeczno-gospodarczym, kulturalnym potwierdza to w całej rozciągłości. Dla tego zaś, kto był w Rumunii przed kilku laty, zmiany na gospodarczej mapie widoczne są na każdym kroku.

Z problemami rozwoju gospodarczego socjalistycznej Rumunii zetknęliśmy się niemal natychmiast po wylądowaniu naszego samolotu na bukareszteńskim lotnisku. Od zwiędzia nia Bukaresztu, stolicy kraju — zamieszkałego przez ponad 1,5 mln mieszkańców rozpoczęło się moje spotkanie z Rumunią. Miasto robi imponujące wrażenie. Zaciekawia piękna architektura, imponująca nowoczesna rozciągłość komunikacyjne i budownictwo mieszkaniowe. Nowe dzielnice mieszkaniowe — obok pięknych domów, estetycznych elewacji — posiadają doskonale rozwiniętą infrastrukturę.

Bukareszt jest nie tylko centrum życia politycznego, kulturalnego i umysłowego Rumunii. Tutaj znajdują się także wielkie zakłady przemysłowe, tutaj też skupiona jest rumuńska klasa robotnicza, kadra inżyniersko-techniczna.

Rumunia liczy ponad 20 milionów ludzi. Jest to kraj, mimo dużych sukcesów gospodarczych, stosunkowo słabo rozwinięty. W przemyśle zatrudnionych jest zaledwie 23 proc. zawodowo czynnej ludności, w rolnictwie zaś aż 49,1 proc. Stąd też, jak informowała nas w Komitecie Centralnym Rumuńskiej Partii Komu-

nistycznej, w zakładach produkcyjnych, w czasie rozmów i dyskusji, Rumunia spieszy się, stawia na nowoczesny przemysł. Hasłem programowym partii jest: „Wykonać plan 5-letni (lat 1971—1975) w 4,5 roku”. Tempo rozwoju kraju jest imponujące, co podkreślają z dumą towarzysze rumuńscy. Dla ilustracji kilka danych: jeśli wskaźnik przyrostu produkcji przemysłowej w roku 1960 weźmiemy za 100 — to w roku ubiegłym wyniósł on 371. W tym względzie wyprzedzała Rumunię tylko Japonia.

Rumunia pomniejsza więc szybko dystans, jaki dzieli ją od wysoko rozwiniętych i przemysłowych krajów. Np. pod względem produkcji stali na głowę ludności NRF wyprzedzała Rumunię w 1950 roku 7,2 raza, obecnie tylko dwukrotnie. W 1950 roku NRF wytworzyła 7,5 raza więcej energii elektrycznej na głowę ludności niż Rumunia, dzisiaj zaś tylko 3,2 raza.

Podobne przykłady można by było mnożyć. Nie zadowala to rumuńskich towarzyszy. Podkreślają oni przy każdej okazji, że Rumunia jest krajem rozwijającym się, że dochód narodowy na głowę ludności jest jeszcze w dalszym ciągu niski (obecnie wynosi około 600 dolarów), że połowa ludności czynnej zawodowo pracuje w rolnictwie, gdy tymczasem w krajach rozwiniętych tylko około 10 proc. I, co jest bardzo ważne, sterują rozwojem kraju w ten sposób, aby zmniejszać te dysproporcje.

Mówiąc o ekonomice Rumunii trzeba nieco więcej uwagi poświęcić jej gospodarce rolnej. Jest to rolnictwo społeczne, przy czym państwowe gospodarstwa rolne obejmują około 20 proc. arealu uprawowego, spółdzielcze 70 proc., reszta przypada na drobnych indywidualnych wytwórców oraz na działki przyzagrodowe członków spółdzielni produkcyjnych. Proces kolektywizacji rolnictwa rozpoczął się w Rumunii w 1949 roku, zakończono zaś w 1962 roku. Według oceny towarzyszy rumuńskich, był to proces bardzo trudny, wymagał pokonania wielu obiektów i subiektywnych trudności, przeszkód. W kraju istnieje obecnie 4600 spółdzielni produkcyjnych.

Z roku na rok wzrasta wydajność rumuńskiego rolnictwa. Produkuje ono rocznie 16,7 mln ton pszenicy, 6,9 mln ton kukurydzy, 6 mln ton proso, słonecznika i soi. Rumunia znana jest w świecie z produkcji winogron, jabłek, śliwek i innych owoców. Każdej jesieni znajdują się one także na naszych polskich stołach. Rocznie produkuje się tutaj około

5 mln ton winogron i owoców. Zmierzają się do zwiększenia arealu tych upraw, do intensyfikacji produkcji rolnej.

Widać także duży postęp w rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej. 5760 tys. sztuk bydła, 8600 tys. sztuk trzody chlewnej, 14,5 mln owiec — oto tylko kilka danych charakteryzujących aktualną sytuację w tej dziedzinie gospodarki. Plany na najbliższe lata są bardzo ambitne. Warto przy tym podkreślić, że w rolnictwie rumuńskim pracuje coraz więcej wyspecjalizowanej kadry — 47 tys. osób, w tym 24 tys. legitymuje się dyplomami wyższych uczelni. Wśród nich jest 14 tys. osób posiadających wyższe wykształcenie rolnicze (wielu specjalizuje się w sadownictwie). Na wsi i w pegeerach pracuje ponad 7 tys. lekarzy weterynarii oraz 2200 inżynierów mechaników.

Nowoczesne rolnictwo — mówi towarzysze rumuńscy — to rolnictwo wysoko zmechanizowane. Zaniedbania w tej dziedzinie były w tym kraju szczególnie duże. Stąd też wysiłki partii i rządu zmierzały i zmierzają do pełnego nasycenia rolnictwa nowoczesnymi wysoko wydajnymi maszynami. Aktualnie pracuje tam 114 tys. traktorów (w kraju jest 9700 tys. ha ziemi ornej), 49 tys. kombajnów oraz 52 tys. innych maszyn. Na potrzeby rolnictwa, jego rozwoju i intensyfikacji przeznaczono w Rumunii w planie pięcioletnim (1971—75) znaczne środki. Należy przy tym podkreślić, że przemysł rolno-spożywczy posiada priorytet inwestycyjny.

Nie są to tylko pobożne życzenia. W czasie pobytu w Braszowie oraz w spółdzielni produkcyjnej w Christian mogłem się naocznie przekonać o przemianach w rumuńskim rolnictwie, w życiu ludności wiejskiej. Wś Christian jest w pełni uświadczona, do-

brze zagospodarowana, w wiekszości spółdzielcy mieszkają w nowych, ładnych domach. Są tutaj placówki handlowe, dobrze zaopatrzone w artykuły przemysłowe, jest dom kultury, place zabaw dla dzieci itp. Poza uprawą pszenicy, spółdzielnia specjalizuje się w hodowli krów oraz kwiatów. Prace są tutaj prawie w pełni zmechanizowane.

Duże wrażenie zrobił na nas także zakład mleczarski w Braszowie. Zbudowano go w okresie 18 miesięcy, swoją produkcję dostarcza — w promieniu 40 km — do własnych sklepów. Asortyment produkcji jest bardzo szeroki, a jej jakość — wysoka. W tym zakładzie, jak i w wielu innych spotkaliśmy się z takim pojęciem jak samorząd robotniczy. W Rumunii nazywany jest komitetem ludzi pracy. Z reguły taki komitet liczy 12 członków a na jego czele stoi dyrektor przedsiębiorstwa. Członkowie komitetu są wybierani przez załogę.

W czasie pobytu naszej delegacji w Rumunii interesowali się także wieloma innymi zagadnieniami. Między innymi formami działalności partyjnej i państwowej, kulturalnej itp. W ostatnich latach dokonano tutaj łączenia kierowniczych funkcji partyjnych i państwowych. Pierwsi sekretarze komitetów partyjnych pełnią jednocześnie funkcje przewodniczących rad odpowiedniego szczebla. Drugi natomiast sekretarz odpowiada za sprawy ekonomiczne i kieruje jednocześnie pracą organu państwowego. Np. w spółdzielni produkcyjnej w Christian, w której byliśmy, I sekretarz organizacji partyjnej, a liczy ona 100 członków, jest także sołtysiem. Przy czym ma z tym wiele roboty, jako że we wsi mieszka 1200 osób.

W Rumunii dokonano także zmian w administracyjnym podziale kraju. W miejsce 19 województw i 169 powiatów utworzono 39 nowych jednostek administracyjnych, podległych bezpośrednio władzy centralnej w Bukareszcie. Jak twierdzą towarzysze rumuńscy uproszczono w ten sposób zarządzanie, wyeliminowano ognia pośrednie, które często były hamulcem w rozwoju kraju i jego gospodarki.

Oczywiście, będąc w Rumunii dużo uwagi poświęciłem my zapoznaniu się z organizacją turystyki i wypoczynku. Jest to ważna, coraz bardziej dynamicznie rozwijająca się gałąź rumuńskiego gospodarki. Ktoż nie zna słynnych już nie ma w całej Europie miejscowości czarnomorskich, takich jak: Mamaia, Eforia Nord, Sud i innych, rozbudowujących się na wybrzeżu. Warto uczęścić się u naszych rumuńskich przyjaciół nie tylko jak budować nowoczesne ośrodki wypoczynkowe i sanatoria, ale także jak organizować wypoczynek ludzi pracy.

JERZY MILLER

NORWESCY ARMATOROWIE ROZBUDOWUJĄ FLOTE HANDLOWĄ

Jak wynika ze sprawozdania związku armatorów norweskich, w chwili obecnej są w budowie 12 nowych statków o łącznej pojemności 12,3 mln BRT. Szczególny wzrost zamówień na nowe statki zanotowano w ostatnim kwartale ubiegłego roku oraz w pierwszym kwartale bieżącego roku. Zamówienia zostały ulokowane w wielu stoczniach w różnych krajach świata.

Jak podkreśla agencja NTB, tak gwałtowny wzrost zamówień na nowe statki dyktowany jest chęcią norweskich armatorów pozbawiania się eksploatowanego tonażu i wprowadzanie na jego miejsce nowocześniejszych, znacznie większych jednostek. Bodźcem jest również zaznaczający się wzrost frachtów na rynku światowym.

W chwili obecnej norweska flota handlowa osiągnęła poziom 22 milionów BRT, czyli 8 proc. tonażu światowego. Jeśli chodzi o zamówienia na nowe statki, to zamówienia norweskich armatorów stanowią 12 proc. światowego portfela zamówień.

SZWEDZKA WYPRAWA W HIMALAJE

We wrześniu 1968 r. rząd duński został zaalarmowany wie-

ścią, że szwedzki poszukiwacz przygód, Robert Af Klinteberg, który wybrał się samotnie na wędrowkę z zaprzęgiem psim w poprzek Grenlandii za dną, i od paru tygodni nie daje znaku życia. Władze duńskie wysłały lotniczo poszukiwania, mobilizując całą eskadrę śmigłowców i wysyłając patroli na saniech motorowych. W parę dni po tym alarmie nadeszła wiadomość, że Af Klinteberg dotarł szczęśliwie do amerykańskiej bazy radarowej na zachodnim wybrze-

Wiadomości SKANDYNAWSKIE

zu Grenlandii, a ponieważ tego wyprawy przedłuża się ponad przewidywany okres czasu i zabrakło mu żywności, zjadł po kolei psy ze swego zaprzęgu. Rząd duński wystąpił o zwrot kosztów poszukiwań, które wyniosły ponad 100 tysięcy koron.

Obecnie, po 5 latach, Robert Af Klinteberg, lat 36, organizuje wyprawę w Himalaje, zamierzając zdobyć kilka szczytów. Tym razem jednak ma on zamiar wyruszyć w towarzysztwie 15 innych szwedzkich alpinistów. Ekspedycja wyrusza ze Sztokholmu w dniu

Rozpadają się promaoistowskie grupy

Szatila demaskuje Pekin

(Korespondencja APN dla P. A. Interpress)

Na marginesie rozpadu promaoistowskiej grupy libańskiego „Związku Komórek Marksistowsko-Leninowskich”, o czym donosiła ostatnio prasa codzienna, warto odnotować pewne charakterystyczne zjawiska o charakterze ogólnym. Kryzys koncepcji prowadzi do kryzysu działalności wywrotowej różnych ugrupowań polityczno-ideologicznych, którym patronuje Pekin, nie zapominając o zaopatrzeniu ich w apanaże. „Krecia robota” nasiliła się w 1963 roku, a rozpoczęła się od działalności frakcyjnej w ramach partii komunistycznych i robotniczych, przechodząc następnie do tworzenia odrębnych organizacji i grup pod pekińską egidą.

MAOISTOM nigdy nie udało się przechwycić steru kierownictwa partii prawdziwie marksistowskiej. Opierali się zawsze na młodzieży i elementach niedojrzałych, skłonnych do awanturnictwa, preferując metody walki zbrojnej. Pekin liczył głównie na marginesy podstawowych sił społecznych krajów słabo rozwiniętych, szczególnie w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej. Ale i tam nie przyjęło się hasło: „Opierać się na własnych siłach”, nawołujące do zrywania wszelkich więzi krajów rozwijających się z państwami obozu socjalistycznego, głównie ze Związkiem Radzieckim. Te nieelitarne partie komunistyczne, które przyjęły koncepcję Mao Tse-tunga — poważnie osłabiły swoje wpływy.

Tragicznie potoczyły się losy Komunistycznej Partii Indonezji — największej partii komunistycznej krajów Trzeciego Świata. Drogo zapłaciła ona za oportunistyczne błędy, popełnione pod wpływem Pekinu, który ją skłonił do zbrojnej walki z rewolucyjno-demokratyczną władzą państwową. Niepowodzenia spotykają maoistyczne partie Malajów i Syjamu, maoistowskie grupy na Filipinach, które bez istnienia sytuacji rewolucyjnej, izolując się od mas, prowadzą beznadziejną walkę partyzancką, ograniczoną do małych ognisk.

Niepowodzenia przesładowują również promaoistowskie organizacje w Ameryce Łacińskiej. W pewnych przypadkach, np. w Chile, „lewy” ekstremizm występuje solidarnie z reakcją, próbując rozbić blok jedności narodowej, który sprawuje władzę. Nie udało się

Pekinowi również podporządkować sobie postępowych organizacji afrykańskich.

Ogromna większość obserwatorów politycznych i specjalistów od spraw chińskich twierdzi, że kryzys maoistowskiego „ruchu” jest ewidentny. Organizacje maoistowskie albo same się rozpadają — jak wspomniana grupa libańska — albo znikają bez śladu, w miarę, jak opuszczają ich szeregi ci, których całkowicie rozczarowała zarówno teoria, jak i praktyka maoizmu.

Aby ożywić działalność i przynajmniej zachować swe agendy w obcych krajach, maoiści szukają sojuszników wśród prawicowych i „lewych” oportunistów, socjalreformistów, różnorodnych nacjonalistów, a nawet otwartych antykomunistów.

Dla wspomnianego procesu samorozpadu charakterystyczny jest przykład organizacji libańskiej. Jej szef, D. Szatila, opublikował na łamach gazety „Al-Akbar” list do KC Libańskiej Partii Komunistycznej. Pisze w nim, że początkowo wierzył w rewolucyjność liderów pekińskich, ale potem maoizm głęboko go rozczarował. Pojął, że idąc za głosem Pekinu w istocie wszedł na drogę zdrady ruchu rewolucyjnego. Szatila demaskuje je rozłamowe praktyki maoistów w światowym ruchu rewolucyjnym, skierowane głównie na rozpamiętanie nienawiści do ZSRR i szerzenie antykomunizmu w różnych rejonach naszego globu. Pisze również o kontaktach kierowanej przez niego grupy z pracownikami pekińskiego aparatu partyjnego na przestrzeni niemal 10 lat. Przez wszystkie te lata „Pekin” spychał grupę libańską na pozycje otwarcie wrogie nie tylko wobec międzynarodowego ruchu komunistycznego, lecz również wobec wszelkich postępowych i patriotycznych ruchów w świecie, wyrządzając w ten sposób wielką przysługę imperializmowi i wewnętrznej reakcji.

Szatila podkreślił, że cała aktywność promaoistowskiej organizacji w Libanie kierowanej przez Pekin od 1963 roku „była skoncentrowana na przedsięwzięciach szkodzących Libańskiej Partii Komunistycznej i jej kierownictwu w nemi marksistowsko-leninizmowi oraz szkodzących Związkowi Radzieckiemu”. Szatila ostatecznie zerwał z Pekinem, deklarując chęć powrotu w szeregi partii rzeczywiste marksistowskiej i służenia własnemu narodowi i sprawie robotniczej. Przykład Szatili nie jest odosobniony i Pekin zdaje sobie sprawę, że coraz trudniej marzyć o „silnych kohortach” promaoistowskich w obcych krajach.

K. SMIRNOW

W USA powrót do transportu kolejowego

Olbrzymia liczba samochodów na drogach USA i związane z tym zanieczyszczenie atmosfery, spowodowały, że coraz częściej myśli się tam o powrocie do zaniedbanego w swoim czasie transportu kolejowego.

Ostatnio towarzystwa kolejowe zawarły korzystny dla siebie kontrakt na budowę dwóch nowych linii, które połączą centrum Nowego Jorku z lotniskiem im. Kennedy'ego oraz z lotniskiem, które znajduje się na terenie sąsiedniego stanu New Jersey. Ponadto będzie przedłużona linia kolejowa łącząca Nowy Jork z miastami New Jersey przez rzekę Hudson.

Głos nr 144

Perka WYMAGA OPRAWY

Do sanatorium przyjechałam pod koniec turnusu. Przedwyjazdowa atmosfera, piękna pogoda. Trafiałam, jak się szybko okazało, dobrze. Moi sąsiedzi byli teraz, żegnając się z Kołobrzegiem, skłonni do „sprzedania” swoich doświadczeń i wrażeń. Żalowali, że już muszą wyjeżdżać, z sympatią patrzyli na każdego, kto przyjechał z nadzieją na odzyskanie zdrowia.

Pierwsze wtajemniczenie odbyło się przy śniadaniu, bo też podstawowym pytaniem przy sanatoryjnej prezentacji nie jest miejsce zamieszkania i nazwisko, lecz przepisane zabiegi. Jakże i ile?

Pogwarki przy obiedzie

Życie towarzyskie w sanatorium kwitnie przy posiłkach, pozostały czas kursuje się między Zakładem Przyrodolecznictwem a domem. Moi nowi znajomi bywali już w innych kurortach, mieli skalę porównawczą, po którą często sięgali w rozmowach.

Pierwsza lekcja brzmiała: trzeba mieć przyszykowany bilon.

— Po co? — zapytałby każdy „nowy”.

— Pani chyba pierwszy raz w sanatorium? — twierdzącą odpowiedzią wywołałam przy stole żywą wymianę zdań. Zastanawiano się, jak najlepiej wprowadzić w panujące obyczaje, by „nowa” nie płaciła frycowego.

— Przy okładach z borowiny lepiej wrzucić do fartucha parę złotych, bo nigdy nie wiadomo. Ciężko i gorąco. Można zastabnąć. Poczucia bezpieczeństwa i opieki dodaje wprawdzie dzwonek alarmowy, ale strzeżonego...

— Jeśli zapisano bicze wodne, to warto się z góry opłacić. Lepiej uniknąć „przypadku” i dyskretnie w kieszeń fartucha włożyć monetę.

— Na inhalacjach za to można się obić bez bakszyszu — twierdzi pani, która przed chwilą cieszyła się dzisiejszym wynikiem ważenia (przybyło pół kilo).

— O, przepraszam — wtrąca jej opiekuńczy partner — właśnie dzisiaj mówiłam pani od inhalacji, że z rurki chyba za gorąca para leci. E, co tam — usłyszałam w odpowiedzi — zawsze tak z początku. Uwierzyłem i miałem za swoje. Poparzone podniebienie.

Inny starszy pan, bywały w różnych uzdrowiskach, uznał za stosowne pocieszyć:

— W Kołobrzegu jeszcze nie jest najgorzej. Na południu to już przechodzi wszelkie granice. Czy wiecie, ile tam się płaci „odstępnego” za stanowisko kąpielowej? W starych uzdrowiskach ten zawód z pokolenia na pokolenie przechodzi. Kołobrzeg nie ma takich problemów, nie tylko że młodsi od innych, ale i dlatego, że ma inny system świadczenia zabiegów. Nie jest się przez cały miesiąc zdany na tę samą obsługę.

Z rącznikiem w siatce

Skoro u innych gorzej, śmiało mogłam następnego dnia podążyć na zabiegi. Przyznam, że traktowałam te wszystkie głosy jako zdania schorowanych malkontentów, wyznających filozofię w rodzaju: „niech kto, co chce plecie, pieniądze wszystko szafuje i rządzi na świecie”. W Zakładzie Przyrodolecznictwem okazało się, że wyznawców mitu „wszędzie trzeba dać w łapę” jest rzeczywiście więcej. Nikt na to nie narzekał, uważano to za rzecz normalną. Kończono sentencjonalnie „moja pani, do sanatorium trzeba przyjechać z książeczką PKO”. Lojalnie jednak ostrzegano — nie dawać za dużo, za każdym razem dwa złote, nie więcej. Chyba że... i tu następowały szczególne warianty.

Żeby się leczyć, trzeba mieć łożysko zdrowie. Bez względu

na to, ile w tym określeniu przesady, muszę stwierdzić, że w Zakładzie Przyrodolecznictwem, w którym spędziłam dwa dni, słyszałam je nieraz. Ruch zaczyna się tu przed siódmą rano, kończy wieczorem. Nie trzeba pytać o drogę, wystarczy podążyć za kimś, kto w siatce czy w woreczku z folii niesie ręczniki i wiadomo kto zaczął i dokąd zmierza.

Być może mam starszowiekie wyobrażenia o kuracji. Po był w badzie kojarzył mi się zawsze z widokiem kuracjuszy ze szklaneczką udrzwiającej wody, z którą leniwie spacerując przemierzają się park i zdrojowy „deptak”.

Musiałam zmienić swoje mniemania. Z tej prostej przyczyny, że nie ma tu pijalni wód. Jak się później okazało, nie ja jedna byłam tym rozczarowana.

Dzień zaczyna się od pościeli. Ogólna zasada: nie wolno się choćby pięć minut spóźnić na zabieg. Przeciwnie należy być parę minut wcześniej. Zakład jest niewydolny — tłumaczano wszędzie — to też organizację starano się maksymalnie usprawnić, by uzyskać jak największą przepustowość.

Kuku w ruku...

Korytarz do kąpiei zastaje wypełniony. Jedna ściana naprzeciw wejść do kabin zastawiona krzesłami, prawie wszystkie zajęte.

Starsza siwa pani pyta nieśmiało, czy będzie mogła być przyjęta wcześniej, niż to ma zaznaczone na karcie. Pytania



Fragment wnętrza Zakładu Przyrodolecznictwem.

Fot. J. Patan

właściwie nie dosłyszałam, tak cicho zostało wypowiedziane. Domyślałam się go z wykrzykanej na cały korytarz „kąpiele perełkowych” odpowiedzi.

— My pracujemy, a pani jest tu na wypoczynku.

Dalej posypały się pełne ostrego wyrzutu słowa o takich, co życie zatruwają. Wokół cisza, żadnej reakcji. Normalne? Tylko starsza pani chcąc udobruchać kąpielową, tłumaczy się jeszcze ciszej, że przecież tylko się zapytała, że wcale się nie domaga, poczeka godzinę.

Spotkałam się również z życzliwym podejściem. Niektórzy próbowali wytłumaczyć tę dającą się niekiedy odczuć nerwową atmosferę przepracowaniem i zmęczeniem personelu. Skoro pracują bite dwanaście godzin, cóż można wymagać? Nie wszystkim jednak rozmówcom ten argument trafił do przekonania, bo przecież można zmienić godziny pracy.

W kolejce czas się dłuży. Nuży niekiedy nieme czekanie. Notuję w pamięci następne uwagi.

— Kuracjusze sami są winni. Jeden włożył w kieszeń mo-

netę, drugi, trzeci... Przyzwyczajali.

Ilustracją do tego tematu był w tej chwili brzęk bilonu wrzuconego do kieszeni kąpielowej, a towarzyszył mu drugi dźwięk — cmoknięcie w rękę i dziękuję.

Sympatyczna blondyneczka z boku ciągle ma nadzieję, że uda jej się wkręcić w kąpielową kolejkę. Do sanatorium nie ma siły wracać. Woli tu przesiedzieć. Nie tracąc pogody ducha komentuje wszystko, co obserwowała — jak się nie da kuku w ruku...

E. JARKOWSKA

P.S. Ubiegając wszystkie ewentualne głosy, że przedstawiony obraz malowany jest zbyt czarnymi barwami, spieszę wyjaśnić że celem nie jest dyskredytacja kołobrzesckiego „Uzdrowiska”. Rzecz w atmosferze wytwarzanej przez obie strony: świadczących usługi i korzystających z nich. Powstają legendy o konieczności „opłacania się”. Poruszając ten problem sądzę, że trzeba walczyć z atmosferą stwarzającą przekonanie, że wszystko można załatwić za pieniądze. A problem dotyczy nie garstki, lecz tysięcy leczących się w Kołobrzegu osób.

PREZENTUJĄ się wspaniale na defiladach, pokazach, zawodach. Srebrne kaski, lśniące toporki, granatowe, twarzowe mundury. A okazji żeby ich podziwiać, jest wyjątkowo dużo. Rozpoczęły się przecież Dni Ochrony Przeciwpowodziowej. Strażaków, ochotników jest wielu w naszym województwie. Śmiało można powiedzieć, że tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy. Podziwiając ich wyszkolenie, sprzęt jakim dysponują, wysnuć można paradoksalny wręcz wniosek, że „oni ugaszą ogień, zanim się jeszcze zapali”.

I wbrew celom, które przyswiecają słusznej akcji organizowania Dni Ochrony Przeciwpowodziowej, rodzi się zgubne w swych konsekwencjach uczucie samouspokojenia, że oni nas uchronią przed groźnym żywiołem.

Dlaczego „oni”? Przecież to nasi znajomi, koledzy, a niejednokrotnie przyjaciele. Różnią się tylko tym od pozostałych, że przyjęli na siebie jeden z najbardziej odpowiedzialnych obowiązków. Zdecydowali się poświęcić każdą wolną chwila

powiecie, pożar spowodował szkody w wysokości 400 tys. zł. Natomiast w Parnowie (powiat koszaliński) straty przekroczyły pół miliona złotych. Nieco „lepszy” był ubiegły rok. Największe szkody w wysokości 270 tys. zł spowodował pożar w Uni-

Odpowiedzialność cięży na nas

Je, aby nieść pomoc innym. O każdej porze dnia i nocy. Społeczny to obowiązek i jedyna nagroda jest satysfakcja z jego wypełnienia.

Nie znaczy to wcale, że na barki strażaków przetrzymać całą odpowiedzialność za nasze bezpieczeństwo. Ma my na tym polu wiele do zrobienia. Wiadomo przecież, że pożary nie powstają z niczego, nie są karą opatrności. Ich przyczyna jest najczęściej nasza nieostrożność, albo, mówiąc szczerze, lekceważenie obowiązujących przepisów. Właśnie!

Czy tylko przeciwpożarowych? Niestety, nie ma ścisłej granicy między przepisami sankcjonowanymi prawem, a normami obyczajowymi. Nie jest przecież wyrocznią pozostawienie dziecka samego w domu. Oto tragiczna wręcz w swej wymowie statystyka — ze stawnie pożarów, które w naszym województwie spowodowały dzieci. Od spalonego stogu słomy, wartości kilkuset złotych, do całkowitego zniszczenia zabudowań gospodarskich, w których złożono zebrane plony. W Łebieniu (pow. słupski) oszacowano straty wynikłe z pożaru na 280 tys. zł. W Swochowie, również w tym

chówku, wzniesiony również przez dzieci. Nie zmałała wcale liczba płonących stogów, domów i zabudowań gospodarskich, które podpały dzieci.

W bieżącym roku statystyka już nie jest zbyt optymistyczna. Było kilkanaście dużych pożarów, które spowodowały dzieci. W Stojkowie (powiat kołobrzescki) spłonęła stodoła i obora. Straty oszacowano na około 128 tys. zł.

Ale największe nawet straty można wcześniej czy później odrobić. Nie można tego powiedzieć o ludzkim życiu, które jest dla nas największą wartością. W czasie pożarów giną ludzie. Najczęściej małe dzieci. Pożostawione same, bezbronne, nie potrafią się ratować z płonących budynków. W ubiegłym roku w naszym województwie zginęło w płomieniach siedmiu małych dzieci. W bieżącym roku były już dwa śmiertelne wypadki. W Motarzewie (pow. Wałcz) zginęło dwoje dzieci, półtoraroczna dziewczynka i trzyletni chłopiec.

Nie możemy dopuścić, żeby by powtarzały się takie wypadki. W tym celu prowadzą strażacy szeroko zakrojone akcje profilaktyczne. Tworzą młodzieżowe i harcerskie drużyny strażackie. Przeprowadzają pogadanki w szkołach, organizują liczne konkursy na temat znajomości przepisów przeciwpożarowych. I co chyba szczególnie warto podkreślić — organizują opiekę nad dziećmi wiejskimi w okresie prac polowych. W ubiegłym roku wiele było takich sezonowych dzieciaków. Na przykład w Damnicy organizowany był wspólnie przez strażaków i młodzież z miejscowego koła ZSMW. Społeczną inicjatywą wyróżniły się członkinie OSP. Danuta Karbownik i Regina Wolss. W Malczkowie (również powiat słupski) ze szczególną troską opiekowały się dziećmi: Gabriela Nita i Helena Klimczyk.

Podobne dziecięce strażackie były w Łącku, Łaskach, Sulechowie i Niemicy w powiecie sławieńskim i dziesiątki innych w pozostałych powiatach. W bieżącym roku będzie kontynuowana ta forma opieki nad dziećmi. Nie we wszystkich jednak przypadkach sami strażacy podjęli tę odpowiedzialność. Oczekują na inicjatywę i pomoc ze strony organizacji społecznych i młodzieżowych. Strażacy chętnie udostępnią świetlice i pomieszczenia w remizach. Wspólnymi siłami można będzie dokonać znacznie więcej. A przecież leży to w naszym wspólnym interesie. Żeby pożarów było jak najmniej.

A. KIELCZEWSKI

Gdyby każdy towarzysz...

Nasze złotówki



Trudno jest prowadzić pracę partyjną, jeśli ludzie zatrudnieni są na kilkunastu budowlach w województwie. Mówią — nie bez racji — że na budowlach marnuje się jeszcze niemało materiałów. Co na to członkowie partii? Dzisiaj oddajemy głos w dyskusji I sekretarzowi KZ PZPR Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, FRANCISZKOWI OŚCIAKOWI.

JAK NALEŻYCIIE zorganizować pracę członków partii w budownictwie? Wielu się nad tym już głowiło. Załoga KPBP składa się z 1100 pracowników. Do partii należy 100. Przeciętnie w roku mamy około 20 placów budowy. Ludzie pracują w różnych miejscowościach województwa. Spotykają się na placach budowy z ludźmi z 6, a czasem nawet 10 przedsiębiorstw tzw. podwykonawczych. Łatwo sobie wyobrazić, że pracujemy w trudniejszych warunkach, niż inni towarzysze.

Postawiliśmy na samodzielność człon-

ków naszej POP. Zresztą lepszego sposobu nie było. Mamy 3 oddziałowe organizacje. Najliczniejsza działa w produkcji podstawowej przedsiębiorstwa. Powołaliśmy tam również cztery grupy partyjne. Jedną grupę mamy w Słupsku, jedną w Karlinie, na budowie Fabryki Płyt Wiórowych i Pilśniowych oraz dwie grupy w Koszalinie. Grupy wniosły do naszej działalności wiele dobrego.

W grupach rozpatruje się bieżące problemy budowy tego lub owego obiektu oraz kłopoty ludzi tam zatrudnionych. Na ogólnych zebraniach POP możemy dzięki temu poświęcić więcej czasu na zagadnienia dotyczące całej załogi. Na zebraniach grup zapraszamy również bezpartyjnych pracowników. Nie stonimy od tego, żeby w ich obecności rozstrząsać kwestie kontrowersyjne, chociażby nieporozumienia między pracownikami, sprawy wynikające z czasem z nierytmicznych dostaw materiałów itd. Taka działalność grup spowodowała ożywienie pracy partyjnej na budowlach. Towarzysze załatwiają wiele spraw na miejscu, nie czekając na ogólne zebranie organizacji. Mimo, że grupy mamy od niedawna, zyskały sobie uznanie bezpartyjnych robotników. Niektórych nawet zaliczamy do aktywu, któremu można powierzać określone zadania. Z tego bezpartyjnego aktywu wywodzą się też najczęściej kandydaci partii. W bieżącym roku przyjęliśmy 6 osób, a na następnym zebraniu mamy zamiar przyjąć 3.

Wiadomo, że na budowlach nie brakuje jeszcze marnotrawstwa materiałów i niedbalstwa. I zagadnienia te od trzech lat nie schodzą z porządku obrad naszej organizacji partyjnej. W rezultacie wiele zmieniło się na naszych budowlach na lepsze. Niejeden raz pociągaliśmy towarzyszy do odpowiedzial-

ności za niedostateczną dbałość o mienie społeczne.

Czy możemy powiedzieć, że uporaliśmy się z tym problemem? Niestety — nie! Sprawa ma ogólniejszą wymowę. Cement, jak wiadomo, jest pakowany w workach. Kiedy otwieramy wagony z kolejnego transportu, około 20 proc. tego deficytowego materiału jest rozsypane. A przecież trzeba go zawieźć jeszcze na plac budowy. Cementownie oszczędzają na opakowaniach, a tracimy my — na tak cennym surowcu.

Wiele dałoby się powiedzieć o niewłaściwym pakowaniu szkła. Wystarczy jednak stwierdzenie, że kierowca może najostrożniej prowadzić samochód i mimo to przywiezie ledwie połowę niepopękanych szyb. Mielśmy pretekst do kierowców. Niewiele było pożytku, gdyż po zbadaniu sprawy, trzeba było zwiesić ręce. Są również takie sytuacje, jak teraz na budowie w Koszalinie „Kazelu”, że ludzie postawili się, dobrze wykonali robotę i zgodnie z dokumentacją. I musimy teraz rozważać to, co wykonane.

Nieraz bywamy więc w kłopotach. Co powiedzieć ludziom? Tłumaczymy, że np. robotę trzeba wykonywać od nowa, bo nastąpiły zmiany w dokumentacji, że koszty ponosi inwestor. Nie trafia to do przekonania. „To są nasze złotówki” — słyszymy często w odpowiedzi.

Próbowaliśmy szukać winnych zmian w dokumentacji. Okazywało się, że odpowiedzialnych trudno było znaleźć. Podnoszę te kwestie dlatego, że sami sobie w takich sprawach nie poradzimy. Chociaż z konsekwencjami, zwłaszcza natury wychowawczej, właśnie my mamy najwięcej do czynienia. Niemal co dnia na naszych budowlach.

Na wzgórzu, koło Okonka, stoi trzydziestometrowa wieża, zbudowana z kamienia i cegły. Ludność okolicznych wsi nazywa ją różnie. Jedni — „wieża Wilhelma”, inni — „wiedza Wilhelma”, inni — „wiedza Wilhelma”, inni — „wiedza Wilhelma”. Wiesz gminna niesie, że „Wielki Król zbudował to „orle gniazdo” „na przestroję wrogom i drużynie tu osadził”. Piękna legenda, ale tylko legenda. Wieżę zbudowano w końcu XIX wieku. Obecnie w „orlim gnieździe” urzęduje Wanda Superson i jej pomocnik, piesek Gacusi.

— Na wieży obserwacyjnej pracuję już drugi rok — mówi Wanda Superson. — Tu właśnie mieści się posterunek obserwacyjny Nadleśnictwa Lędyńsk. Moim zadaniem jest obserwacja i natychmiastowe meldowanie o ewentualnych pożarach leśnych.

Rozejrzałem się wokoło. Widoczność była doskonała. Przy dobrej pogodzie można obserwować teren w promieniu 20 kilometrów. Czasem widać nawet położony w odległości 23 km Szczecinek.

Nagle, nad maszyem leśnym, ukazał się dym.

— Pożar! Nie mogłem powstrzymać się od okrzyku.

— Nie, to po prostu dym z parowozu — usłyszałem w odpowiedzi. Pożar lasu wygląda całkiem inaczej. Inny jest dym. Przez pierwsze dni reagowałam podobnie. Każdy ukazujący się na horyzoncie dym był dla mnie pożarem. Później nauczyłam się rozróżniać wszystkie rodzaje dymów.

Wysłuchałem dłuższego wykładu o metodach obserwacji. Nie przeczę, że „dy-

Orle gniazdo

mologia” wydała mi się na uką dość skomplikowaną. Jednak odróżnienie prawdziwego pożaru, od dymu z parowozu jest rzeczą konieczną. Każdy alarm absorbuje kilka jednostek straży pożarnej, służbę leśną.

— Do tej pory zaobserwowałam dwa leśne pożary. Na szczęście, oba zostały szybko zlokalizowane i ugaszone.

Szybka lokalizacja, to również zasługa czuwających strażników. Wieża obserwacyjna ma bezpośrednie połączenie telefoniczne ze strażą pożarną i nadleśnictwem. Informacje muszą być ścisłe i szybkie.

— Praca na wieży jest ciężka — mówi Wanda Superson. — Ciągłe muszą mieć napiętą uwagę. Nie wolno mi opuścić posterunku. Jedynie chwile wytchnienia — to deszcze. Różni się tym od większości innych ludzi, że najbardziej lubię deszczową pogodę. Boję się natomiast burzy, z piorunami.

Rzeczywiście, wieża nie jest zaopatrzona w odgromnik. Toteż w czasie burzy strażniczka musi schodzić na dół. A przecież uderzenie pioruna łatwo może spowodować pożar. Warto więc, aby nadleśnictwo pomyślało o założeniu instalacji odgromnikowej.

— Czy lubię swoją pracę? Mimo wielu niedogodności, chyba tak. Dojeżdżam tu z Brokocina. Siedzę na wieży od godz. 8 do 20. Długo, ale nie mam czasu na nudę. Szczególnie latem widok z „orlego gniazda” jest piękny. A właśnie wówczas muszę go oglądać kilkadziesiąt razy dziennie.

W wyposażeniu technicznym punktu strażniczego jest skromne. Telefon, kierunkomierz, stara lornetka. Najważniejsze są dobre oczy strażnika i nieustanna obserwacja. Wanda Superson nienagannie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Dzięki jej spostrzegawczości już dwa razy uniknięto milionowych strat. Po krótkich schodkach opuszczam „orle gniazdo”. Na posterunku zostaje Wanda Superson i... Gacusi. Życzymy im „deszczowej pogody”.

E. BUREL

Fot. J. Patan



Stawka na turystykę

Machliny — duża wieś położona na trasie Wałcz — Czaplinek. Wieś z bogatą przeszłością, notowana w kronikach historycznych. Pierwsze wzmianki o Machlinach spotykamy już w 1361 roku. Kiedyś stał tu zamek, należący do zakonu templariuszy. Jeszcze dziś jest to wspaniały teren do badań archeologicznych. Machliny mogą się również stać miejscowością turystyczną. Walory turystyczne tej wsi są niezaprzeczalne.

WYSIADAJĄCY z samochodu turysta ma do wyboru rozbić namiot nad jednym z dwóch jezior w pobliżu wsi. Oba jeziora mają ładne brzegi, wokół ciągną się lasy. W jeziorach dużo ryb. Przyjeżdżający tu wędkarze twierdzą, że najlepiej biorą sandace. Okoliczne lasy obfitują w grzyby.

Już kilka lat temu Machliny zostały „odkryte” przez młodzież. Były punktem etapowym zefemesowskich rajdów, przyjeżdżali tu harcerze na letnie obozy. Nadleśnictwo organizuje w Machlinach ochotnicze hufce pracy. Z rozmów z mieszkańcami wsi wynika, że dotychczasowy ruch turystyczny ich nie zadowala.

— Mamy naprawdę bardzo ładne tereny — mówią. — Inne wsie o podobnych walorach turystycznych zrobiły karierę:

przyjeżdżają tam wczasowicze, letnicy. A u nas nadal nic.

Rzeczywiście, napiwły turystów i wczasowiczów jest znikomy. Dlaczego? Wydaje się po prostu, że o Machlinach za mało się słyszy. Przeciwnie wczasowicz nic o nich nie wie. Wsią nie interesuje się OST Gromada, POSTiW, FWP. Toteż są trudności z wyżywieniem, miejscami noclegowymi, zaopatrzeniem. Brzegi jezior są zajmowane „na dziko”.

Aby stworzyć w Machlinach warunki sprzyjające większemu rozwojowi turystyki, należy wzmocnić przede wszystkim reklamę miejscowości. Powinno się tym zająć któreś z przedsiębiorstw organizujących turystykę. Postuluje pod adresem władz gminnych, to polepszenie zaopatrzenia w machlińskich sklepach i stworzenie podstawowej bazy gastronomicznej. Stawkę na turystykę należy wygrać. Tym bardziej, że chcą tego sami mieszkańcy wsi. (ebe)

PRZYSZŁOŚĆ NA PIASKU?

— Na osiemdziesiąt lat starczy piasku! Cała budowa powstaje na miejscu lasu. Koło, które zakreśla ręką inżynier Jerzy Olechowski, oznacza nie mniej niż 9 hektarów. W leśnej głuszy, z dala od Bytowa, rośnie nowa fabryka. Na piasku nie można wedle przysłowia budować. A jednak wbrew przysłowiu — nowy zakład, ważny dla bytowskiego przemysłu, powstaje na piasku. Dosłownie i w przenośni.

PIASEK jest podstawowym surowcem w produkcji betonów komórkowych. Fabryka, o której mowa, za rok zatrudniać będzie ponad 500 pracowników. Przemysł produkujący w województwie materiały budowlane powiększy się o nowy zakład — Wytwórnię Betonów Komórkowych w Ostrowie-Dąbrowie w powiecie bytowskim.

Rozległy plac budowy, wielkie maszyny budowlane, żurawie, podnośniki. Stoją jak olbrzymie zębra — betonowe dźwigary. Fabrykę buduje się z elementów prefabrykowanych. Betonowe płyty i wsporniki składane są jak kloki przez monterów z Kształnińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Te betonowe słupy, płyty wyglądają z daleka jak dekoracja do surrealistycznego filmu...

Największa w powiecie bytowskim inwestycja! Jej koszt przekracza 263 milionów złotych, a cykl budowy krótki — 24 miesiące. Olbrzymie, bogate złoże żwiru było zasadniczym argumentem za zlokalizowaniem tutaj fabryki gotowych elementów ściennych z betonu komórkowego.

Inżynier Jerzy Olechowski — główny budowniczy z Pomorskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego — twierdzi, że realizacja inwestycji przebiega zgodnie z harmonogramem. Są oczywiście kłopoty i mogą jeszcze wystąpić spiętrzenia robót, zwłaszcza w pierwszym kwartale przyszłego roku. Na razie wszystko na budowie przebiega planowo. Prace budowlano-montażowe

wykonują pracownicy kosztalijskiej „przemysłówki”. Spisują się dobrze, chwala ich. W tej chwili pracuje w Ostrowie-Dąbrowie 150 ludzi. Prace nadzoruje kadra techniczna z Bydgoszczy, Słupska i Bytowa. Codziennie z Bytowa autobusy dowożą pracowników.

Najważniejszą w tej chwili jest droga — tak twierdzą budowniczy zakładu. Dojazd do placu budowy podiły, toną w błocie ciężkie samochody dostarczające materiał. Słabe jest tempo budowy bocznicy kolejowej. Podwykonawcy czekają na podkłady kolejowe. Sprawa jest pilna. Bocznicą — to wielkie ułatwienie transportu. Zaczynają przychodzić już zamówione urządzenia i maszyny. Kłopoty z transportem i rozładunkiem zaczynają już dopiekać.

W rozwiązywaniu kłopotów pomagają powiatowe władze. Ta budowa, to przecież przyszłość Bytowa. Zainteresowanie jest w tej sytuacji zrozumiałe.

Na planie fabryka prezentuje się nowoczesnie i okazałe. Produkcja elementów ściennych będzie niemal całkowicie zautomatyzowana. Wyładunek żwiru (taśmociągami przesyłany z pobliskiej kopalni), przeładunek, dozowanie cementu, prężenie — zasadnicze i ciężkie roboty będą w automatycznym ciągu technologicznym. Nowoczesna fabryka. Po uruchomieniu wychodzić będzie z zakładu 210 tys. m sześciu gotowych elementów, 99 milionów złotych — tyle wynosić będzie roczna wartość produkcji.

Nietypowe są to liczby dla bytowskiego przemysłu. Z da-

la od miasta rośnie poważny konkurent. Dodajmy, że niezwykle potrzebny. Budownictwo jest stale nienasycone. Materiałów budowlanych zawsze mało.

Przedstawiciel inwestora — inż. Józef Kin z Zakładów Produkcji Elementów Budowlanych „Reda” — jest zadowolony. Tempo na budowie nie zle. Wykonawca dotrzyma terminu. W październiku 1974 r. fabryka powinna produkować.

Już teraz myśli się o zapewnieniu kadry pracowników. Zasadnicza szkoła w Bytowie utworzy specjalną klasę. Część robotników, pracujących na budowie (mieszkających w Bytowie) zamierza zostać w budowanym przez siebie zakładzie. Kłopotów z fachowcami chyba nie będzie, stare Zakłady Ceramiki Budowlanej w Bytowie zakończą swój żywot z chwilą ukończenia budowy nowego zakładu. Fachowcy przydadzą się fabryce betonów.

Ostrowa-Dąbrowa — warto zapamiętać też nazwę.

W. PAKULSKI

pół Głosem

Mecz o beczkę piwa

W Miastku odbył się niedzienny mecz piłki nożnej. Rozgrywali go pracownicy Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych. Jedną drużynę stanowili żonaci, drugą — kawalerowie. Nagrodą za zwycięstwo była beczka piwa.

Walka o nagrodę była zacięta. Ton w meczu nadawali kawalerowie, aczkolwiek nie byli na żadnym grupowaniu kondycyjnym. Żonaci wytrzymali tylko do przerwy, zdobyli jedną, honorową bramkę. Po przerwie zdecydowaną przewagę mieli kawalerowie. Ostatecznie mecz zakończył się ich zwycięstwem 7:1 (2:1). Kilku rozwidzionych miało smutne miny, gdyż znajdując się w mniejszości, nie mogą nawet zorganizować drużyny piłkarskiej. Być może dlatego jeden z nich postanowił się ożenić.

Kiedy odbędzie się mecz rewanżowy, nie wiadomo. Czy nagroda znów będzie beczka piwa?

Chwalebny jest rozwój sportu w zakładach pracy. Cieszy nawet najdrobniejsza inicjatywa w tej mierze. Chcemy przecież mieć ludzi zdrowych, wy sportowanych. Uważamy jednak, że piwo nie powinno stanowić nagrody za wygrany mecz piłkarski. Smutnym zjawiskiem jest wystawianie niektórych ludzi przed budkami z piwem i raczenie się tym na pojem bez umiaru. Dlatego należałoby zaniechać podobnych praktyk w sporcie. Można ustanawiać inne nagrody, znacznie przyjemniejsze. Zresztą nie każdy jest amatorem piwa. (wape)

DROBIĄZG, ALE WAŻNY

Zastanawiano się, dlaczego w restauracji „Polonia” w Białogardzie, oddanej do użytku zaledwie rok temu, przeprowadza się remont. To przecież nie po gospodarsku — mówiono. Przyczyna tymczasem jest zupełnie prozaiczna. Białogardzkie PPRB oddało obiekt bez wentylacji w sali konsumpcyjnej. Po paru miesiącach sufit i gipsowe ozdoby zupełnie zżółkły od dymu z papierosów. Użytkownik — WSS „Społem” — interweniował nieraz, ale bezskutecznie. Trwająca rok konserwacja między zainteresowanymi: WSS „Społem”, PPRB i PPGKiM (inwestorem) przypomina odbijanie piłeczki pingpongowej w trójkąt. Nic nie wskazuje na to, żeby w najbliższym czasie za instalowano to drobne, ale kosztowne urządzenie wentylacyjne. A przecież komin, który też zapomniano w kuchni restauracji wybudować, stanął w ciągu paru dni. (az)

Opinie

popularyzowane. Spiewanie przebojów nie ma sensu, przecież już są znane. Najbardziej piosenki są w Opolu, ale chętnie oglądam Sopot. Co za kreacje! My też w Czaplinku mamy festiwal — metalowców. W tym roku ogrodziły teren, gdzie odbywały się występy. Może więc młodzież która przyjdzie się bawić, będzie zachowywać się kulturalniej niż w latach ubiegłych.

Jerzy Powierzak, Wałcz: — Byłem parę razy w Kołobrzegu na występach, ale uważam, że to się już przeżyło, przestało być ciekawe. Wszystkie festiwale odbywają się według pewnego szablonu. Poza tym za mało jest ładnych piosenek, brakuje zwłaszcza kabaretowych. Zamierzam oglądać jedynie sopocką imprezę. Jeśli nie będzie czego posłuchać, mo że siedzenie przed telewizorem wynagrodzi chociaż uroda wykonawczyń...

Leon Kosowicki, Szydłowo: — Ciele noce siedzę

przez te festiwale przy telewizorze. Ale jeśli są ładne piosenki, słucham ich, chociaż jestem najbardziej zmęczony. Może z czasem odzwyczaję się od tego. Przepadam zwłaszcza za festiwalami w Opolu i Kołobrzegu. Powód? Melodyjne piosenki.

Sław Rekosz, Bytów: — Kiedyś lubiłem festiwal polski, ale „zszedł na psy”. Stał się rozrywką między kompozytorami. Towarzysząca mu atmosfera nie jest zdrowa, na co niebagatelny wpływ mają gwiazdy nadszede piosenki. Festiwal profesjonalistów, to targ o sławę, nawet nie o uznanie, lecz o popularność. Natomiast jedyną nagrodą dla amatora, biorącego udział w festiwalu, jest sam wyjazd, pokazanie się ludziom. W tym przypadku festiwal pomaga w dokonaniu korekty swojej pracy artystycznej. A dla zespołów, które zaczynają się „wędzić we własnym sosie” i wydaje się im, że już wszystko po trafia, jest przebudzeniem, ostrzeżeniem. Mobilizuje do pracy. Sprzyja to podnoszeniu poziomu zespołu. Za najbardziej interesujące uważam: jarmark folklorystyczny w Mielcu oraz festiwal ziem górskich w Zakopanem. Spośród festiwalu piosenek — najwzruszający jest zielonogórski. Jest świeży, radosny, żyje nim całe miasto.

Koszalinianka: — Festiwale piosenki nie przeszkadzają mi w czytaniu za legitych książek i czasopiśmie. Jedynie maraton kabaretowy mogłam oglądać z uwagą. Żeby jednak nam się w głowie nie poprzewracało, organizatorzy festiwalu opolskiego zrezygnowali ostatecznie z jego transmisji. W skrytości ducha marzę o festiwalu filmowym w Cannes ale on nie jest przeznaczony dla przeciętnego śmiertelnika...

Rozmawiała: Wanda Rebacz

Jeszcze
o porządkowaniu
Bytowa

W nr 131 (6618) „Głosu Koszalińskiego” z dnia 11 maja 1973 roku w rubryce „Gospodarność, porządek, estetyka” zamieszczono tym razem dane o akcji na terenie miasta i powiatu bytowskiego. Proszę i ja dołączyć swój głos w tej sprawie.

W okresie poprzedzającym akcję porządkową na terenie miasta odbywały się organizowane przez Prez. MRN i MPGKIM zebrania lokatorów, zamieszkujących poszczególne osiedla. Mówiono tam o ładzie i porządku oraz podejmowano czynów społecznych dla upiększenia osiedli.

Osiedle przy ulicach Wojska Polskiego — Śródmiejskiej — M. Buczka i Szerokiej w sześciu blokach zamieszkuje ponad 210 rodzin. Z tego na zebranie przyszło około jednej czwartej mieszkańców tych bloków. Zadeklarowali oni swój udział w czynie społecznym na rzecz osiedla, gorzej jednak było z wykonaniem tego czynu. Gdyby nie pracowitość pracownika MPGKIM, dbającego o porządek wokół tych bloków oraz bardzo nielicznych lokatorów — sprawa w ogóle nie ruszyłaby z miejsca, a plac wśród czterech

Trybuna Czytelników

bloków i plotek przy bloku przy ul. M. Buczka nie przybrały obojętnego estetycznego wyglądu.

Uważam, że dobrze by było, aby obok ławek stojących przy trawnikach wśród tych czterech bloków ustawić choć dwa kosze na papierki, gdyż stale pełno jest tu bawiających się dzieci, które zamieniają skwer papierkami po cukierkach i innych słodyczach.

Do dziś dnia nie nie zrobili lokatorzy bloku 37 i 39 przy ulicy Wojska Polskiego, a plotek stojącej przy ul. Szerokiej aż się prosi, by go pomalować.

Przy ul. Armii Ludowej, obok siedzib powiatowych zarządów ZMS, ZSMW, ZHP „Gromady” młodzież porządkowała mały skrawek terenu. Do dziś dnia, od ubiegłego roku, leżą przy tym skwerkach i innych słodyczach.

Do dziś dnia nie nie zrobili lokatorzy bloku 37 i 39 przy ulicy Wojska Polskiego, a plotek stojącej przy ul. Szerokiej aż się prosi, by go pomalować.

Lasek, leżący tuż za POSTiW, byłby świetnym terenem rekreacyjnym, ale trzeba dużo wysiłku miejscowych władz i pomocy wszystkich mieszkańców miasta, by doprowadzić go do należącego porządku. Rozpoczęto już oczyszczanie alejek. W przeszłości był tam park, ale wandalizm niszczył urządzenia. Może by tak przekazać całość tego lasu POSTiW, a przy pomocy mieszkańców całego miasta uporządkować go należycie?

Członkowie terenowej organizacji partyjnej w Bytowie zgłosili z podjętą uchwałą na swym ostatnim zebraniu, dla uczczenia Dnia Zwycięstwa, przeprowadzić 112 godzin w czynie społecznym przy porządkowaniu terenu przeznaczonych pod przyszły park miejski. Ale jest to przyszłowiśniwa kropka w morzu potrzeb naszego terenu. Myślę na przykład, że mieszkańców naszego miasta i zakłady pracy stać byłoby na to, by wspólnymi siłami za przykładem mieszkańców Białogardu wybudować przy ul. Cmentarnej miejski park.

Przy zbiegu ulic Mickiewicza i Sikorskiego w latach powojennych był cmentarz żołnierzy radzieckich, poległych o wyzwolenie miasta. Dziś przy tym skwerku jest piękny trawnik. Członkowie ZBoWiD koła nr 3 z Bytowa wywarli wniosek, aby w miejscu tym postawić obelisk lub tablicę pamiątkową dla uczczenia poległych żołnierzy radzieckich. Zadeklarowali jednocześnie chęć wykonania niektórych prac oraz objęcia tego miejsca wspólnie z młodzieżą ZSZ stałą opieką.

CZYTELNIK Z BYTOWA
(nazwisko znane redakcji)

PRZESTRZEGAJMY ustawy o urlopach

S. T., Koszalin: — Pracę podjąłem 5 listopada 1971 r. Zakład pracy zwolnił mnie (w drodze wypowiedzenia) z dniem 29 lutego 1972 r. Ponowne zatrudnienie w następnym zakładzie podjąłem 16 marca 1972 r. Ten drugi zakład odmówił mi urlopu wypoczynkowego w 1972 roku twierdząc, że prawo do pierwszego urlopu u nich nabyłem dopiero po roku, tj. 16 marca 1973 r.

J. P., Złocieniec: — Z dniem 1 stycznia 1971 r. nabyłem prawo do 20-dniowego urlopu wypoczynkowego. W lutym 1971 r. wykorzystałem 6 dni urlopu, a następnie (na mój wniosek) rozwiązałem stosunek pracy w drodze obopólnego porozumienia stron. Z dniem 1 marca 1971 r. podjąłem nową pracę. Urlop otrzymałem dopiero po przepracowaniu jednego roku tj. w sierpniu 1972 r. Czy w poprzednim zakładzie pracy utraciłem prawo do 14 dni za legiego urlopu i czy w obecnym zakładzie pracy nabyłem prawo do urlopu dopiero po roku pracy?

Podobnej treści listów otrzymujemy wiele. W związku z zbliżającym się okresem urlopowym — ich tematyka staje się niezwykle aktualna. Aby wyjaśnić wątpliwości, nurtujące naszych Czytelników, omawiamy poniżej podstawowe zasady na bywania prawa do urlopu. Równocześnie przypominamy, że przepisy ustawy o urlopach mają moc obowiązującą we wszystkich zakładach pracy — niezależnie od branży.

Warunkiem zachowania ciągłości uprawnień urlopowych (tj. zachowania prawa zarówno do urlopu jak i jego wymiaru) jest — w przypadku zmiany pracy — podjęcie zatrudnienia w ciągu trzech miesięcy od ustania poprzedniego zatrudnienia. Jest to podstawowy i jedyny warunek. Pracownik, który powyższy warunek spełnia, nie może być w zasadzie pozbawiony prawa do corocznego urlopu, o ile uprzednio nabył już prawo do pierwszego urlopu po przepracowaniu jednego roku. Wyjątek od wyrażonej wyżej zasady prawa do corocznego urlopu stanowią jedynie przepisy art. 6 i 7 ustawy o urlopach, a mianowicie: a) rozwiązaniu stosunku pracy w drodze wypowiedzenia dokonanej przez samego pracownika;

b) rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę z jego winy przez zakład pracy; c) porzucenia pracy. Tylko w tych przypadkach — w razie ustania stosunku pracy — pracownik traci prawo do urlopu bieżącego (za rok, w którym następuje rozwiązanie stosunku pracy), a po podjęciu nowego zatrudnienia, nabywa prawo do kolejnego urlopu po przepracowaniu jednego roku. Ponadto zwolnieni dyscyplinarnie oraz ci, którzy porzucili (pkt b i c) otrzymują ten urlop w wymiarze o jeden stopień niższym od dotychczasowego.

W obu przedstawionych przez Czytelników S. T. i J. P. przypadkach, praktyka udzielania urlopów przez zakłady pracy jest sprzeczna z obowiązującymi przepisami i narusza uprawnień pracowniczych. Ponieważ jest to wykroczenie z art. 27 ustawy urlopowej, osoby winne mogą być pociągnięte do odpowiedzialności karno-administracyjnej przez inspektora pracy. Niestety — opisana przez obu Czytelników, sprzeczna z przepisami praktyka udzielania wszystkim nowo przyjętym pracownikom (nie zależnie od tego, czy byli już czy nie byli poprzednio zatrudnieni i jak rozwiązali stosunek pracy), urlopu wypoczynkowego dopiero po przepracowaniu przez nich jednego roku w danym zakładzie jest dość powszechna.

Tymczasem zgodnie z art. 3 ustawy urlopowej pracownik nabywa prawo do pierwszego urlopu po przepracowaniu jednego roku, a prawo do następnego i dalszych urlopów w każdym roku kalendarzowym. W przypadku Pana S. T. prawo do pierwszego urlopu zostało nabyte z dniem 21 listopada 1972 r. gdyż w dniu 20 listopada (po uwzględnieniu przerwy w zatrudnieniu — 1—15 marca 1972 r.) upłynął jeden rok od podjęcia zatrudnienia. Prawo do następnego urlopu wypoczynkowego nabył Pan S. T. z dniem 1 stycznia 1973 i jest to równocześnie urlop za rok bieżący.

Z kolei Pan J. P. rozwiązując stosunek pracy w drodze wzajemnego porozumienia stron — nie utracił prawa do urlopu wypoczynkowego za rok, w którym na stałość to rozwiązanie, tj. za rok 1971. Toteż poprzedni zakład pracy w oparciu o przepis art. 19 ustawy urlopowej obowiązany był wypłacić mu ekwiwalent pieniężny za 14 dni urlopu wypoczynkowego za rok 1971. Pan J. P. podejmując nowe zatrudnienie w ciągu trzech miesięcy od ustania poprzedniego, nabył prawo do kolejnego urlopu wypoczynkowego z dniem 1 stycznia 1972 roku, a nie dopiero po przepracowaniu jednego roku, jak twierdzi obecny pracodawca.

(Jabł-b)

informujemy radzimy

KTO MA ZAPEWNIĆ ZASTĘPSTWO NA CZAS URLOPU?

S. J., Czaplinek: — Ze względu na zajmowane stanowisko kierownika za opatrzenia mam już od wielu lat trudności z wykorzystaniem urlopu, tak, że zaległości wynoszą po 2—3 lata. Kiedy zwracam się o urlop, kierownictwo czyni na podaniu akceptację: „Zgoda — po przedłożeniu oświadczenia o zastępstwie na okres urlopu”. Proszę o wyjaśnienie, czy jest taki przepis, żeby pracownik, któremu przysługuje urlop wypoczynkowy, poszukiwał na czas urlopu zastępstwa, gdyż od tego zakład pracy uzależnia udzielenie urlopu? A może istnieją przepisy o tym, żeby zakład pracy wypłacił ekwiwalent pieniężny, jeżeli nie może udzielić urlopu?

Dziwne to praktyki i sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Pracownik ma prawo do corocznego urlopu wypoczynkowego, który gwarantuje mu Konstytucja oraz ustawa urlopową.

Obowiązkiem zakładu pracy jest opracować plan urlopów i zgodnie z nim udzielać urlopów wypoczynkowych. Tak więc nie Pan, lecz kierownictwo zakładu winno się troszczyć o to, kto będzie Pana zastępował. W świetle obowiązujących przepisów pracownik nie ma potrzeby składać podania o urlop, skoro przysługuje mu on z mocy prawa. Uzależnienie udzielenia urlopu od wskazania zastępcy jest oczywiście nieporozumieniem. Co do wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego zamiast urlopu wypoczynkowego, to brak podstaw do wypłacenia go podczas trwania stosunku pracy. Ze względu na permanentne trudności z otrzymywaniem urlopu, radzimy zwrócić się do inspektora pracy przy rządzie okręgowym branżowego związku zawodowego. Może on interweniować w trybie art. 27 ustawy urlopowej.

(Jabł-x)

URLOP WYPOCZYNKOWY PRZYSŁUGUJE

Cz. K., Koszalin: — Jestem pracownikiem fizycznym i po długiej przerwie podjąłem pracę w dniu 3 stycznia 1972 r. (1 i 2 stycznia były dniami wolnymi od pracy). Słyszałem, że są przepisy, które mówią, że w takiej sytuacji urlop przysługuje. Za kład pracy nie chce udzielić mi urlopu.

Na podstawie wyjaśnienia przewodniczącego Komitetu Pracy i Plac (nie publikowanego) pracownik, który podjął zatrudnienie 1, 2 lub 3 stycznia, nabywa prawo do urlopu za ten rok kalendarzowy, w którym nastąpiło podjęcie pracy. Skoro zakład pracy odmawia Panu prawa do urlopu, radzi mi skierować sprawę do komisji rozjemczej, lub, jeśli zakład pracy nie jest objęty działalnością komisji — do sądu.

(X)

W zielonym ZOO

180 lat liczy sobie historia zoo — tej popularnej, choć kontrowersyjnej w zamyśle — instytucji. Na świecie istnieje obecnie około 800 ogrodów zoologicznych. W naszym kraju mamy ich dziesięć...

KRATY I FOSY

Pierwszy ogród zoologiczny, dostępny dla publiczności, założono około 1793 roku w Paryżu na kilkukhektarowym obszarze w sąsiedztwie ogrodu botanicznego Jardin des Plantes. Inicjatorem był francuski uczonec E. Geoffroy Saint-Hilaire. Egzotyczne zwierzęta sprowadzono z pobliskiego Wersalu, gdzie znajdował się królewski zwierzyńiec. Stamtąd też przybył dyrektor zoo, znany przyrodnik hrabia Buffon. To pionierskie zoo — pod tradycyjną nazwą Jardin des Plantes — istnieje do dziś jako filia założonego już w bieżącym stuleciu (1830 r.) nowoczesnego ogrodu zoologicznego w Bois-de-Vincennes, liczącego ponad 16 hektarów.

Za przykładem Paryża poszły inne miasta. W roku 1828 otwarto ogród zoologiczny w Londynie, w 10 lat później w Amsterdamie, w roku 1841 w Berlinie, w roku 1843 w Antwerpii, w roku 1857 w Melbourne, w roku 1864 w Moskwie, w roku 1866 w Budapeszcie, w roku 1874 w Filadelfii, w roku 1888 w Buenos Aires, w roku 1890 w Kairze... Najstarsze z istniejących obecnie w Polsce zoo wrocławskie powstało w roku 1865, a najmłodsze — w Katowicach — w roku 1957. Natomiast ogród zoologiczny w Warszawie otwarto 10 stał 11 marca 1928 roku.

Początkowo w ogrodach zoologicznych dominowały klasyczne klatki ze zwierzętami, przypominające menażerie. Dopiero w czasie zaczęto przekształcać zoo w instytucje działające również w celach naukowych. Jedną z pierwszych placówek tego typu był prywatny zwierzyńiec S. K. Pietruskiego w Podhorodkach, założony w roku 1833.

Nowy system hodowli zwierząt zapoczątkował Karl Hagenbeck w założonym przez siebie w roku 1907 ogrodzie w Stellingen pod Hamburgiem, wypuszczając zwierzęta z klatek. Zamiast klatek i wieziennych krat pojawiły się szereg fasy okalające wolną przestrzeń dla zwierząt. Mieszkańcom ogrodu zoologicznego przyniosło to namiastkę swobody. W podobny sposób zakładano oddat wszystkie nowoczesne ogrody, niekiedy zresztą z pewną przesadą. Na przykład otwarte w roku 1931 angielskie zoo w Whipsnade rozlokowano na olbrzymim obszarze 300 hektarów!

PRZYGODY Z TRĄBĄ

Do ulubieńców zwiedzających ogrody zoologiczne publiczności — zwłaszcza tej najmłodszej — należą słonie. Dzieje zoo zawierają wiele interesujących życiorysów egzotycznych „mieszkańców z trąbą”. W Paryżu długo zabawiano się opowiadaniem o tym, jak słonica Parkie rozbroiła wartownika. Po nieważ dyrektor nowo założonego paryskiego zoo, pamiętając zapewne o „zakarmieniu na śmierć” w Ogrodzie Królewskim unikalne go słonia afrykańskiego, zabronił zwiedzającym karmienia parą zdobywcy słoni przywiezionych z Niderlandów (zwierzęta te uważano wówczas za narodowe trofea wojenne) — przed ich pomieszczeniem ustawiono posterunek wojskowy. Większość wartowników przyszykowała oczy na dyrektorski zakaz, ale kiedyś trafił się rykozysta, który nie pozwalał słoniom przyjąć od publiczności nawet kromki chleba. Bystrzejsza od partnera słonica także zorientowała się szybko, że obecność żołnierza jest wielce niekorzystna. Upatrzyła moment, gdy zbliżył się on do krat, chwyciła trąbą kabin, nogą wygięła łufę i rzuciła broń na ziemię. Potem nabrała w trąbę wody z wadra i puściła ten strumień prosto w twarz osłupiałego żołnierza...

W dawnych czasach słonie używano na wojnie jako żywych czołgów. Jeszcze w czasie I wojny światowej powołano do służby wojskowej w armii ostatniego niemieckiego cesarza indyjską słonice Jennę z zoo Hagenbecka. Jednostką z tym „najcieńszym żołnierzem” działała około 160 km od Akwizgranu, a więc tego samego miasta, w którym za czasów Karola Wielkiego służył cesarzowi za wierzchowca słon Ahul Abbas. Jennę miała zająć miejsce honorowe: przełaziła ścieżki drzewa do tarczaka i pomagała przy przetranszowaniu wagonów kolejowych. Oczywiście, „żołnierza z trąbą” nie nie obchodziły szarże — słuchała wyłącznie pewnego starszego bosmana, który był jej plegniarzem w zoo. Gdy front się przesunął, Jennę całą i zdrową wróciła do ogrodu w Stellingen, a później występowała w cyrku.

Sławną na cały świat była niegdyś słoniczka, która urodziła się w warszawskim zoo w kwietniu 1937 roku. Był to bowiem dwunasty przypadek u-

rodzenia się słonia w ogrodzie zoologicznym — sład jej imię Tuzinka. Matką Tuzinki była popularna słonica Kasia, a ojcem — indyjski słon Jaś. We wrześniu 1939 roku, gdy rozpoczęły się bombardowania miasta, postanowiono wystrzelać drapieżne zwierzęta w obawie, aby nie wydostały się na ulice Warszawy. Zginęły wtedy 14 lwów, tygrys, pantery, pumy i niedźwiedzie, a także słon Jaś. Kasia padła od ran odniesionych w czasie nalotu. Ocalała jedynie mała Tuzinka, ale już w dwa miesiące później wraz z żubrami i hipopotamami Niemcy wywieźli ją w nieznanym kierunku.

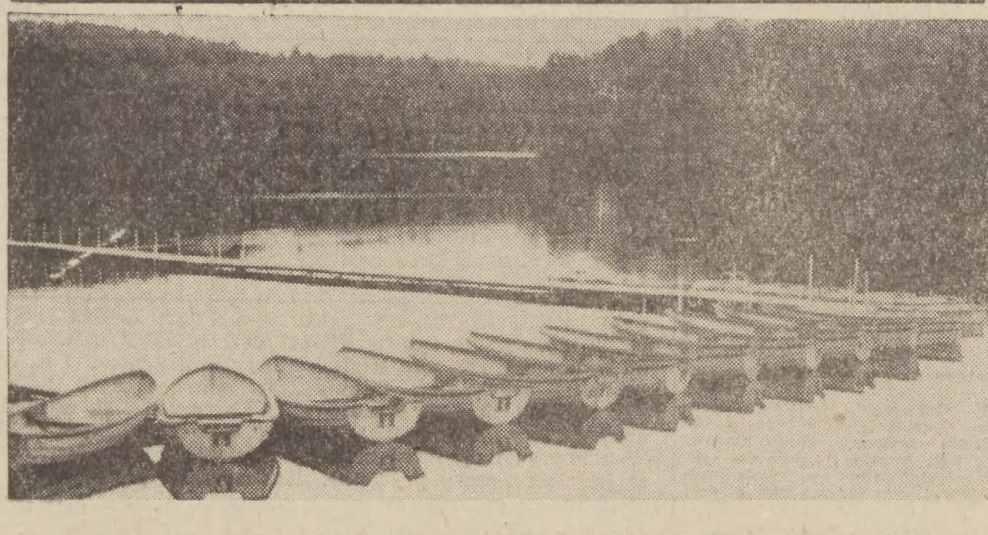
MAŁPIE FIGLE

W każdym zoo wiele uciechy sprawiają zwiedzającym znane z zabawnych popisów i przeróżnych figli i „kawałów” małpy. Hodowane przez Buffona w paryskim Jardin des Plantes szympansy używały przy stole serwetki, a gdy podawano herbatę, brał kilka kawałków cukru, wkładał je do filiżanki i dopiero wtedy nalewał napój z dzbanka, rzadko roniąc parę kropli. Kameruńska szympansa Missie, która przez 16 lat żyła w berlińskim zoo, samo dzielnie otwierała kluczem szufladę i wyjmowała z niej swoje naczynia do jedzenia i picia. Zaskładała potem na krześle w swoim „salonie”, wypijała trzy filiżanki kawy z rządu — nalewając je własnoręcznie — a potem, jak nowoczesna kobieta lat trzydziestych, wypalała papierosa. W roku 1950 w amerykańskim zoo w St. Louis można było oglądać szympansa — kelniera obsługującego siedzące przy stole małpie towarzystwo. Przynosili on tacę z naczyń i stawał przed każdym przeznaczonym dla niego posłkiem. A następnie sam słał do stołu. W osobnej części ogrodu znajdowało się królestwo automata bilistów, gdzie niektóre szympansy prowadziły samochody. Były to elektryczne pojazdy, solidnie zbudowane i niezbyt szybkie. Małpy w specjalnych strojach prowadziły auta z taką samą nieomal wprawą jak prawdziwi kierowcy, z tą tylko różnicą, że celowo doprowadzały do licznych karamboli. Towarzyszący zdarzaliom helas sprawiali im nieopisaną radość.

W roku 1907 — wkrótce po otwarciu zoo w Stellingen koło Hamburga — dyrektor ogrodu zakupił dwa całkowicie oswojone, 7-letnie orangutany — Jakoba i Rosę. Wraz z szympansem siedmiolatkim imieniem Moritz żyły one w wielkiej harmonii, patając wspólnie różne figle. Oba orangutany, które chętnie siadywały tuż przy kracie swojej klatki miały zwyczaj wyciągania do ludzi ręki na powitanie. Gdy zachęcony tym gestem widział po dawał małpie dłoń, musiał na chylić się w stronę kraty. Wtedy zeskakiwał bylskawkicznie ze skrzyni szympansa, sięgał po upatrzone przedmiot i uciekał ze swoim łupem na dźwięk trębinowaty. Owym łupem bywały nierzadko damskie kapelusze, które Moritz dokładnie osku- bywał.

Pierwszą goryl dotarł do Europy dopiero sto lat temu. Mpungu — takie imię dostał na drogę od tubylców w Luandzie — był sielotą, przysmagniętą przez pewnego portugalskiego plantatora. Małpa szybko przywiązała się do ludzi, okazała się też wyjątkowo zdolna i posłuszną. W czerwcu 1876 roku Mpungu przywieziono do berlińskiego Akwarium, gdzie zwiedzający mogli go podziwiać przez grubą szybę chroniącą cenny nabytek przed ewentualnymi zarażkami. Od czasu do czasu wpuszczano Mpungu do dużej klatki z innymi małpami. Był tam absolutnym władcą, nawet szympansy pod porządkował mu się bez oporu. Mpungu odnosił się do niego tolerancyjnie, ale dla pozostałych „małpiej hoioty” był bezwzględny. Na porę karmienia zawsze czekał z niecierpliwością. Jadał to samo co jego plegniarz, np. na śniadanie kielbaski lub kanapki z masłem i serem, a do tego pił najchętniej jasne piwo. Do spania miał miękki materac i barwny koc, w który nawet do południowej drzemki starannie się owijał. Mpungu żył — niestety — tylko 16 miesięcy.

Wybrał r w
Ilustr. Zb. Olesiński



Na przystani wioślarskiej w Wałczu-Bukowinie;

Fot. J. Patan

PKP

ODDZIAŁ RUCHOWO-HANDLOWY w SŁUPSKU ogłasza ZAPISY do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ na rok 1973/74

w zawodzie:
**OPERATOR RUCHOWO-PRZEWÓZOWY
KOLEI**

w SŁUPSKU, BIAŁOGARDZIE, SZCZECINKU
i MIASTKU.

Wymagany wiek kandydata — 15—18 lat.
Okres nauki — trzy lata

W zależności od miejsca zamieszkania kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni zgłaszać się osobiście w Oddziale Ruchowo-Handlowym w Słupsku, ul. Wojska Polskiego 28, pokój nr 20 lub u zawiadowców stacji: Białogard, Szczecinek i Miastko z następującymi dokumentami:

- podanie
- własnoręcznie napisany życiorys,
- odpis świadectwa ukończenia VIII klasy szkoły podstawowej wraz z oryginałem a tymczasowo wyciąg z arkusza ocen za drugi okres nauki,
- odpis aktu urodzenia,
- cztery fotografie.

WYNAGRODZENIE:

w I roku nauki — 150 zł
w II roku nauki — 320 zł
w III roku nauki — 640 zł.

SWIADCZENIA BRANŻOWE:

- zniżka kolejowa 80%,
- 12 biletów wolnej jazdy,
- bezpłatna opieka lekarska,
- po pół roku bezpłatne umundurowanie służbowe,
- po roku deputat opałów lub ekwiwalent pieniężny w wysokości 165 zł miesięcznie.

Uczniom zamiejscowym zostaną wydane bezpłatne bilety na dojazd do szkoły pociągami. Za przejazdy środkami komunikacji PKS Oddział należności nie zwraca.

K-1838-0

PKP Wagonownia I klasy w SŁUPSKU, ul. Grunwaldzka 17

przyjmie kandydatów
do nauki zawodu

w ZASADNICZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ
na rok szkolny 1973/74

o specjalności

mechanik urządzeń kolejowych

w Wagonowni SŁUPSK oraz w Oddziałach
w BIAŁOGARDZIE i SZCZECINKU.

Nauka trwa trzy lata.

Po ukończeniu Szkoły Zawodowej uczniowie mają zagwarantowaną pracę w Wagonowni i mogą również zdobywać dalsze wykształcenie w ZAOCZNYM TECHNIKUM KOLEJOWYM

WARUNKI PRZYJĘCIA DO SZKOŁY:

1. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
2. Dobry stan zdrowia oraz przydatność do wykonywania zawodu, badania przeprowadza wyłącznie lekarz kolejowy

Miesięczne wynagrodzenie uczniów w klasie pierwszej wynosi 150 zł, w klasie drugiej — 320 zł, w klasie trzeciej — 640 zł.

Ponadto uczniowie otrzymują umundurowanie służbowe, deputat węglowy w naturze lub ekwiwalent pieniężny, 12 biletów bezpłatnych, legitymację uprawniającą do 80 proc. zniżki na przejazd koleją, czynna jest stółka dla pracowników PKP, z której uczniowie mogą korzystać.

Szkoła internatu nie posiada.

Do podania należy dołączyć życiorys i trzy fotografie.

ZGŁOSZENIA przyjmuje:
referat ogólny Wagonowni SŁUPSK
ODDZIAŁ NAPRAW WAGONÓW
w BIAŁOGARDZIE, ul. Chocimska
i SZCZECINKU obok Lokomotywni.

K-1982-0

MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH, ADMINISTRACJA DOMÓW MIESZKALNYCH NR 1 w KOSZALINIE, ul. Młyńska 43, zatrudni natychmiast: DOZORCÓW DOMOWYCH, DEKARZY, ELEKTRYKA, HYDRAULIKA, KIEROWCÓW z II lub III kat. prawa jazdy MALARZA, ŚLUSARZA-SPAWACZA i SPRZĄTACZA. Warunki pracy i wynagrodzenia wg Układu zbiorowego pracy w resorcie gospodarki komunalnej i budownictwa. K-1998

POGOTOWIE telewizyjne Piłta i Terpiłowski Koszalin, tel. 225-30. Gp-2765-0

TELEWIZYJNE usługi domowe — Malogrosz, Słupsk, tel. 58-64. Gp-2753-0

ZAMIENIE mieszkanie spółdzielcze M-2 w śródmieściu m. Szczecina, na podobne w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, tel. 221-95. K-1993

BIAŁOGARD M-3 komfort zamieszkania w Koszalinie. Dzwonić: Koszalin 227-30. Gp-2718

MIESZKANIE trzykondygnacyjne, kwaterek, mieszkanie wczasowe w Mazurach zamienie na podobne w Słupsku lub Koszalinie, Maria Komar, Olecko, 1 Maja 17/3. Gp-2754

ZAMIENIE mieszkanie spółdzielcze M-4, słoneczne z widokiem na góry w Gorlicach, na podobne lub M-5 w Kołobrzegu. Wiadomość: Kołobrzeg, ul. Grochowska 4D m 7. w godz. od 19-20. Gp-2758

ZAMIENIE mieszkanie kwaterek dwupokojowe, komfort, na dwa jednopokojowe. Koszalin, tel. 256-14. Gp-2759

SATURATOR lodowy — sprzedam. Kołobrzeg, tel. 35-61. G-2771

PILNIE sprzedam wilki, jeden wy szkolony. Koszalin, Wyspiańskiego 25/5, godz. 16-20. Gp-2757

ROWEREK dziecięcy — sprzedam. Słupsk, Wojska Polskiego 47/4. Gp-2755

NATYCHMIAST sprzedam meble w dobrym stanie. Koszalin, Polniskiego Października 24/2. Gp-2761

MOTOCYKL jawa CZ-175 — sprzedam. Koszalin, Marińska 24/1, od szesnastej. Gp-2764

SPRZEDAM sumator elektryczny czterodziałaniowy, nowy marki „Cilizen”. Krystyna Majkowska (83-400) Kościerzyna, ul. Ogrodowa 4, tel. 228. K-187/B

SAMOCZÓD warszawie pick-up — w dobrym stanie — sprzedam. U-nieście, ul. Morska 2, Gancarz, po szesnastej. Gp-2743

SAMOCZÓD marki syrena 102, w dobrym stanie — sprzedam. Mieczysław Konert, Rzeszczyca nr 10-77-304, pow. Cieluchów. G-277

KUPIĘ trabanta 601, po wypadku lub 600 nadającego się do naprawy. Koszalin, tel. 244-57, godz. 7 do 15. Gp-2767

PANIENKA poszukuje samodzielnego pokoju w Koszalinie, najchętniej w śródmieściu. Wiadomość: tel. 262-91, do piątnastej. Gp-2762

POKÓJ do wynajęcia. Koszalin, Kolejowa 37/9. Sprzedam łóżeczko dziecięce. Gp-2710

GARAŻ do wynajęcia. Koszalin, Krucza 1. Gp-2756

POMOC domowa do małżeństwa lekarzy z dwuletnim dzieckiem na stałe potrzebna. Koszalin, Fałata 21/10, po piątnastej. Gp-2752

INSPEKTORAT Oświaty Prez. PRN w Świdwinie zgłasza zgubienie legitymacji służbowych na nazwiska: Czesława Hryniewska, Roman Wójcik. K-1994

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

w Koszalinie, pl. Bojowników PPR 6/7

sprzeda

przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym i osobom fizycznym

stalowe ościeżnice drzwiowe

typu D1 wym. 70×200 cm
typu D1 wym. 80×200 cm
typu D4 wym. 60×200 cm
typu D4 wym. 70×200 cm
typu D6 wym. 60×200 cm
typu D6 wym. 70×200 cm
typu D7 wym. 80×200 cm

Szczegółowych informacji udziela Dział Zaopatrzenia i Transportu pod w/w adresem, pokój nr 34. K-2008-0

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w SŁUPSKU, ul. Rybacka 4a

ogłasza ZAPISY

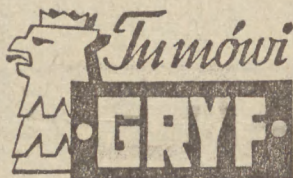
do PRZYKŁADOWEJ SZKOŁY
dla młodocianych
pracujących w zawodach:

**monter instalacji sanitarnych
monter instalacji elektrycznych
i ślusarz ogólny.**

Kandydaci obowiązani są przedłożyć w Sekcji Kadr Przedsiębiorstwa następujące dokumenty:

- podanie
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- 2 zdjęcia
- świadectwo zdrowia
- metrykę urodzenia

K-1996-0



Na 332. grę wpłynęło 55.014 zakładów. Ogółem stwierdzono 4.526 wygranych, w tym z sześcioma trafieniami i z pięcioma trafieniami z liczbą dodatkową — brak, z pięcioma trafieniami — 13 po 1.586 zł, z czterema trafieniami — 390 po 52 zł, z trzema trafieniami — 4.123 po 6 zł.

Kolejne losowanie odbędzie się w niedzielę, w Szczecinie w sali Prez. WRN, o godz. 12. K-2001

Przerwy w dostawie energii elektrycznej w dniu 25 V 1973 r. w godz. od 4 do 8

w miejscowości MIELNO i UNIEŚCIE w godz. 8 do 15 w Koszalinie, ul. ul. 4 Marca nr 74-88, Wojska Polskiego nr 55-65, Rey-monta Zakład Energetyczny przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej. K-2004

Wyrazy głębokiego współczucia

**mgr. inż.
Zbigniewowi
Liberskiemu**

z powodu zgonu OJCA

składają

**DYREKCJA, RADA
ZAKŁADOWA, POP
„ELWOD” WALCZ**

GUZNICZAK Andrzej zgubił zaświadczenie na bilet miesięczny PKS nr 18630. Gp-2760

DYREKCJA H LO Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji Emilii Trzeciak. Gp-2766

ZGUBIONO kwit firmy Desa Dzieła Sztuki i Antyki Poznań, ul. Ratajczaka 35, na oddany do sprzedaży obraz nr rej. 30917, na nazwisko Jerzy Bohuszewicz. G-2742-0

WOJEWÓDZKA Stacja Oceny Zwierząt w Koszalinie unieważnia legitymację służbową nr 1491/71, na nazwisko Czesław Soldan, wydaną przez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prez. WRN w Koszalinie. K-1995

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „Inpromet” w KOSZALINIE

informuje, że

w ramach usług
dla ludności

**wykonuje:
bramy garażowe
drewniane
bramy garażowe
metalowe**

ZLECENIA

należy kierować pod adresem:
**PUNKT PRZYJĘĆ USŁUG
KOSZALIN**, ul. Młyńska 19
w godz. od 11 do 18
w soboty do godz. 16
tel. 256-12

K-1970

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZICOM
z powodu
tragicznej śmierci
SYNA

**Mirostawa
Rękowskiego**

składają

**PRACOWNICY ZAKŁADU
PGR LUBUCZEWO**

**Poszukujemy
od 1 VI 1973 r.
w KOSZALINIE**

**pomieszczeń
na lokal biurowy**

o powierzchni
80—100 m kw.

OFERTY prosimy kierować pod adresem: Zakład Elektronicznej Techniki Oświetleniowej
KOSZALIN,
ul. Pawła Findera 93a
tel. 271-81

K-1969-0



„CHEMIPLAST ERG”

**PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU
TWORZYWAMI SZTUCZNYMI**
Przedsiębiorstwo Państwowe
Gliwice, ul. Zwycięstwa 21

UWAGA OGRODNICY! UWAGA ROLNICY!

Wielka 25 proc. obniżka cen na folie polietylenowe o szerokości 12 m do budowy tuneli ogrodnich:

Cena detaliczna w zł
za 1 kg
dotychczasowa obniżona

**Folia polietylenowa szeroka
— bezbarwna**

o grubości 0,15 i 0,17 mm 77 58
o grubości 0,20 mm 72 54

**Folia polietylenowa szeroka
— przyciemniona**

o grubości 0,15 i 0,17 mm 80 60
o grubości 0,20 mm 75 56

Folia ta nadaje się również:

- * do ochrony sadzonek, nowalijek, kwiatów, drzew owocowych, itp. przed wpływami wiatrów, przymrozków i suszy
- * wykładania silosów na pasze i kiszonki dla bydła
- * zabezpieczania stogów siana, zbóż i słomy i innych zbiorów przed wpływami atmosferycznymi
- * ochrony maszyn i urządzeń rolniczych przed wilgocią.

Zamówienia należy kierować do POTS „Chemiplast-Erg” 44-100 Gliwice ul. Zwycięstwa 21 na ilości powyżej 5,0 ton, natomiast na ilości mniejsze do terenowo właściwych Wojewódzkich Hurtowni Wyróbów Przemysłu Chemicznego.

Szczegółowych informacji udziela Zakłady Tworzyw Sztucznych „Erg” 43-150 Białystok Stary (tel. 51-25-49) oraz Przedsiębiorstwa obrotu Tworzywami Sztucznymi „Chemiplast-Erg” 44-100 Gliwice, ul. Zwycięstwa 21 (tel. 91-43-20).

K-1985

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO „PŁYTOLEN” w KOSZALINIE ul. Morska 41 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie prac remontowych, polegających na wymianie pokrycia dachowego budynków produkcyjnych, znajdujących się na terenie Zakładu Koszalin. Termin zakończenia remontu — 31 VIII 1973 r. Kosztorysy remontowe do wglądu znajdują się w dziale gł. mechanika, I piętro, pokój nr 26. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty pisemne należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa do 4 czerwca 1973 r. Otwarcie ofert nastąpi 5 VI 1973 r., o godz. 10, w pokoju nr 26, I piętro. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn lub unieważnienie przetargu.

K-1978-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY „MECHANIK” w SŁUPSKU, ul. 22 Lipca nr 39, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót malarskich, w pomieszczeniach warsztatowo-biurowych w naszym zakładzie, przy ul. Bałtyckiej 8. Ogólny koszt robót ca 200 tys. zł. Przetarg odbędzie się 5 czerwca br. o godz. 10 w Spółdzielni Pracy „Mechanik” w Słupsku, przy ul. 22 Lipca nr 39. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

K-1990

„PP UZDROWISKO POŁCZYŃ” w POŁCZYŃNIE-ZDROJU ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót stolarskich w sanatorium „Dąbrówka” w Połczyń-Zdroju. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja do wglądu w dziale inwestycji pokój nr 22, codziennie, od godz. 7 do 15. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod adresem Uzdrowska Połczyn, do 29 maja 1973 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 31 maja 1973 r., o godz. 10, w biurze PP Uzdrowska Połczyn. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-1991

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEW-NEGO w SZCZECINKU, ul. 3 Maja nr 2, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót elektrycznych w Zakładach Drzewnych w Słupsku. Wartość robót ca 600 tys. zł. Termin wykonania — III kwartał 1973 r. Dokumentacja do wglądu w dziale TM OPPD, od 1 VI 1973 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin otwarcia ofert ustala się na 15 VI 1973 r., godz. 10, w biurze przedsiębiorstwa. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-1988

„SPOŁEM” WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w KOSZALINIE ODDZIAŁ w SŁUPSKU, ul. Tuwima 3, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na budowę typowego pawilonu handlowego, przy ul. Grottera w Słupsku. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zaklepanych kopertach prosimy składać pod adresem Spółdzielni do 31 V 1973 r. Otwarcie ofert nastąpi 1 VI 1973 r., o godz. 10. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-1987

„SPOŁEM” WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w KOSZALINIE ODDZIAŁ w SŁUPSKU, ul. Tuwima 3, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na budowę budynku przeznaczonego na magazyny i winę przy masarni w Słupsku, ul. Wojska Polskiego 7. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zaklepanych kopertach prosimy składać pod adresem Spółdzielni, do 31 V 1973 r. Otwarcie ofert nastąpi 1 VI 1973 r., o godz. 10. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-1986

SPÓŁDZIELNIA PRACY „MECHANIK” w SŁUPSKU, ul. 22 Lipca nr 39, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontu kapitalnego tokarni kołowej I K. 62, produkcji radzieckiej. Ogólny koszt remontu ca 80 tys. zł. Przetarg odbędzie się 5 czerwca 1973 r., o godz. 11, w Spółdzielni Pracy „Mechanik” w Słupsku, przy ul. 22 Lipca nr 39. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

K-1989

DNI OSWIATY KSIĄŻKI I PRASY

cy opowie mgr Z. Gręzikowski. W Domu Kultury w Głównych o godz. 17 rozpocznie się impreza poświęcona 30. rocznicy powstania LWP.

O godz. 18 odbędzie się spotkanie z prelegentami w klubach „Ruchu” w Lubczewie, Krzcinie, Gąbinie, Objeździe, Gardnie Wielkiej i Smoliznie.

WYŻSZA SZKOŁA NAUCZYCIELSKA gości będzie uczestników sesji naukowej, poświęconej rozwojowi i funkcji miast na Środkowym Wybrzeżu. Rozpoczyna ona dzisiaj obrady w czytelni Biblioteki Głównej WSN, o godz. 9. Jutro dalszy ciąg konferencji w Koszalinie, a pojutrze — wycieczka po Słowińskim Parku Narodowym. (tem)



A JEDNAK KOPIA

Mieliśmy właśnie zamiar napisać, że na osiedlu Sobieskiego II wreszcie zakończono wykopy. Między poszczególnymi blokami uporządkowano place, pojawiły się też płaskownice i huśtawki.

Tymczasem przed kilku dniami zjawili się pracownicy SPIB i wokół placu wykopali potężne rowy. Podobno będzie

też przechodził kabel elektryczny. Nie mamy nic przeciwko oświetleniu, ale dlaczego tych wszystkich wykopów nie robi się w odpowiednim czasie? Przecież w ten sposób niszczy się to, co już raz zostało zrobione. Wyliczyliśmy, że są to już szóste wykopy po oddaniu osiedla. Bravo, niebawem dojdziemy do dziesięciu, a to już okrągła liczba! (f)



SYRENY W „ALCE”

W sobotę, w godz. 12—17 Zakładowy Oddział Samoobrony przy Północnych Zakładach Przemysłu Skórzanego „Alka” organizuje swe ćwiczenia. W związku z tym będą używane syreny alarmowe i środki dymotwórcze.

WYSOKIE ODZNACZENIE DLA PREZESA „AUTOMATU”

Czesław Karczewski, prezes spółdzielni „Automat” w Słupsku który już 26 lat kieruje tą spółdzielnią, w miniony poniedziałek otrzymał w Koszalinie Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, w uznaniu zasług wieloletniej działalności. Gratulujemy. (f)

Za szybką „Szkła Pomorskiego”

Chyba w żadnych ze słupskich zakładów przemysłowych, czy spółdzielni pracy nie wyczuwa się takiego spokoju i optymizmu jak w spółdzielni „Szkło Pomorskie”. Nie ma nerwowości, wzajemnego szarpania nerwów. Każdy wie co do niego należy i stara się swoją pracę wykonać dobrze.

W PODOBNYM TONIE toczyła się też rozmowa z wiceprezesem spółdzielni, Rajmundem Lindorfem. Razem zaglądaliśmy „za szybką” spółdzielnię.

Jak sama nazwa wskazuje, 145 spółdzielców zajmują się głównie tym wszystkim, co ze szkłem związane. Oprócz usług szklarskich są też: ślusarstwo ogólne, naprawa pojazdów samochodowych, naprawa chłodziarek, elektromechanika, budowlane i betoniarstwo.

Wartość usług świadczonych przez spółdzielców rocznie sięga 23 mln zł. Najważniejszym kooperatorem są Słupskie Fabryki Mebli. Dla tych zakładów usługi szklarskie wykonuje się za około 8 mln zł.

Typowe usługi dla mieszkańców Słupska i województwa, bo spółdzielnia ma też zakłady w Koszalinie, Kołobrzegu, Wałczu, Sławnie i w Uście — świadczy się za ponad 2 mln zł. Mają się czym pochwalić w „Szkle Pomorskim” w roku bieżącym Po 4 miesiącach przekroczono zadania planowe o 2 mln zł (125 proc.). Czysty zysk zaś za ten okres — 530 tys. zł, (przy ubiegłorocznym 940 tysięcy). A więc są podstawa do optymizmu. Wyniki te można z dumą przedstawić na uroczystości 20-lecia spółdzielni, która przypada 2 czerwca.

Wielu mieszkańców Słupska korzysta z usług zakładu przy ul. Wojska Polskiego. Tu pracuje małżeństwo szklarzy: Kaziemiera i Jan Sawicy. Ona była założycielką spółdzielni, on jest jednym z najstarszych pracowników. Od 20 lat pracują zawsze razem. Można też wymienić szklarza Janinę Borkowską (zakład przy ul. Kaszubskiej) jako jedną z najsolidniejszych

szych pracowników, czy betoniarza Władysława Gieza.

Spójrzmy nieco w przyszłość. W tym roku, kosztem miliona zł, powstanie magazyn usług przy ul. Bałtyckiej. Rozbuduje się zakład przygotowujący lustra dla SFM przy ul. Kaszubskiej.

W latach 1974—75 powstaną 2 zakłady usługowe na Zatorzu (usługi szklarskie) i zakład naprawy samochodów w Uście. Sporo inwestycji pochłonię też budowy i remonty zakładów w Sławnie i Koszalinie.

Zawód szklarza nie należy do zbyt popularnych. Ale kierownictwo spółdzielni nie ma kłopotów z naborem pracowników. Corocznie kilkanaście osób praktykuje w poszczególnych punktach usługowych, aby uzupełnić — na koszt spółdzielni — wykształcenie w szkołach specjalistycznych.

Zapewne młodych adeptów szklarskiego (i nie tylko), zawodu przyciągają nieźle zarobki. Pod tym względem „Szkło Pomorskie” też jest w czołówce wojewódzkiej.

Tak więc zaa szybką „Szkła Pomorskiego” widok budujący co jest najprzyjemniejszym prezentem jubileuszowym.

MARIAN FIJOŁEK

W Głuszynku i Grapicach — bałagan

Te dwie, sąsiadujące ze sobą miejscowości na trasie Bobrowniki—Potęgowa wyraźnie odstają od innych w porządkowaniu. Rozwalające się domy, pozostawione zupełnie bez opieki. Niesamowity bałagan na podwórkach. Pomalowano wprowadzić kamienne ogrodzenie pegeeru, ale do środka lepiej nie zaglądać. W środku wsi, tuż przy głównej drodze,

DZIŚ SESJA PRN

Dzisiaj, o godz. 10, w sali konferencyjnej Prez. PRN — rozpocznie obrady kolejna sesja Powiatowej Rady Narodowej. Władze powiatowe podejmują m.in. temat bazy turystyczno-wypoczynkowej w powiecie i jej rozwoju.

Już zapisy do przedszkoli

Do końca maja trwają zapisy dzieci do przedszkoli na rok szkolny 1973/74. Rodzice, którzy chcą umieścić swoje dziecko w przedszkolu, winni zgłosić się do najherdziej dogodniej placówki i wypełnić kartę zgłoszenia dziecka.

Listy zakwalifikowanych przez komisje społeczne będą wywieszone w przedszkolach po 20 czerwca. Rodzice mogą się odwołać do Inspektoratu Oświaty od nieprzychylnych decyzji komisji.

Wielką pomocą dla matek pracujących w godzinach popołudniowych jest zorganizowanie w przedszkolu przy ul. 22 Lipca 2 oddziału o przedłużonym czasie pracy (do godz. 20.30). (tem)



CZWARTEK
24 MAJA

Sekretariat redakcji i Dział Ogłoszeń czynne codziennie od godz. 10 do 16, w soboty do 14.

☎ telefony

97 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunkowe (na zle wezwania)
60-11 — zaburzenia
Inf kolej — 81-10
Taxis — 39-09 ul. Starzyńskiego
— 38-24 ul. Dworcowy
Taxis bagaż — 49-80

☎ dyżury

Apteka nr 32 przy ul. 22 Lipca 15, tel. 28-44

☎ wystawy

Muzeum Pomorza Środkowego — Zamek Książ Pomorskich — czynne g. 10—16. Wystawy stałe: 1. Dzieje kultury Pomorza Środkowego; 2. Etnografia, kultura ludowa Pomorza Środkowego; 3. Grafika książkowa Andrzeja Strumili.
KLUB MPiK — Wystawa publikacji Wydawnictwa „Interpress”
WSN (Biblioteka Główna) — Wystawa Publikacji Naukowych Pracowników Słupskiej WSN, członków Słupskiej WSN
BTD — Wystawa retrospektywna STF.

☎ kino

MILENIUM — Morze w ogniu (radz. 1. 14, szerokoformatowy) — g. 14, 17 i 20
POLONIA — Jedynym wyjściem jest śmierć (kanadyjski, 1. 16) — g. 16, 18, 19 i 20.30
RELAKS — nieczynne

USTKA DELFIN — Tylko wtedy gdy się śmieje (ang., 1. 14) — g. 18 i 20

GŁOWICZE STOLICA — Dwaj dzentelmeni we wspólnym mieszkaniu (ang., 1. 18) — g. 19

DEBNA KASZUBSKA JUTRZENKA — nieczynne

ZDARZENIA WYPADKI

* PRZEDWCZORAJ w miejscowości Redzikowo (pow. słupski) na przydrożne drzewo wpadł prowadzony z nadmierną szybkością samochód osobowy marki skoda-octavia. Dwie osoby doznały ciężkich, a dwie lekkich obrażeń ciała. (woj)

„GŁOS KOSZALIŃSKI” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kółko Redakcyjne — ulica Zwycięstwa 137/138 (budynki WR77 — 75-604 Koszalin) Telefon — centrala — 279 21 (dla wszystkich działów) i wiatkiem Miejskiego i Partynego) Redaktor naczelny i sekretarz — 226 93 zastępca redaktora — 242 08 Dział Partynego Dział Ekonomiczny — 243 53 Dział Miejski i Dział Terenowy — 24 95 Redakcja nocna — ul. 4 Lipca 20 246 51 — Dział Sportowy 244-75 — redaktor dyżurny

„GŁOS SŁUPSKI” — plac Zwycięstwa 2 — 1 piętro 16-200 Słupsk, tel. 51-95 Biuro ogłoszeń Koszalińskiego Wydziału Prasy — ul. P. Flindera 27a — 15-721 Koszalin tel. 222-91 Wiatło na prenumeratę miesięczną — 30 50 zł kwartalna — 91 zł półroczna — 182 zł roczna — 364 zł przelicznik użyciu pocztowe (dotyczy oraz oddziału i delegatury Przedsiębiorstwa Wydawniczo-Drukarskiego i Książki Wszelkich Informacji o warunkach prenumeraty udziela wzywkla dla „Głosu” i „Pracy” Wydział Prasy — ul. P. Flindera 27a — 15-721 Koszalin centrala telefoniczna — 240-27 Trójczono: Prasoze Zakłady Graficzne Koszalin, ul. Alfreda Lampęgo 20



Odnowiona Karczma „Pod Kluką” zaprasza gości. Ostrzegamy jednak przed sąsiednim barem dla piewoszy! Strach pomyśleć, jakie wrażenia wywielili goście szwedzcy, jeśli przez pomyłkę zajrzeli w okolicę akwarium...

Fot. Jan Maziejuk

NA TROPACH DOBREJ ROBOTY

GWARDYJSKI KOMBINAT

W ubiegłą niedzielę obradowała w Koszalinie III Konferencja Delegatów Sekcji i Kół KKF Klubu Sportowego Gwardia, która dokonała oceny działalności klubu za okres ostatnich czterech lat oraz zatwierdziła główne kierunki działania na najbliższe lata.

Szczególnie dynamiczny rozwój klubu i jego sekcji obserwujemy od roku 1971, kiedy Gwardii przekazano na 25-lecie jej działalności piękny obiekt sportowy.

Wraz z oddaniem obiektu do użytku — automatycznie podniósł się poziom sportowy w poszczególnych sekcjach. Wzrosło także zainteresowanie sportową gwardystów oraz zwiększyła się liczba sympatyków klubu. Wystarczy przypomnieć, że mecze piłkarskie III-ligowej Gwardii obserwowało niejednokrotnie ponad 10 tys. publiczności, a turnieje w dżu do rozgrywane były przy wypełnionej widowni.

Posiadanie własnego obiektu w dużej mierze przyczyniło się do powstania nowych sekcji i wzrostu liczebności członków

klubu. W roku 1969 działalność sportową prowadziły tylko 4 sekcje: wycieczkowa, a obecnie jest już ich 7. Pod koniec ubiegłego roku powstały 3 nowe sekcje: bokserska, siatkówki kobiet oraz brydża sportowego. Liczba członków klubu w 700 — w 1969 r. wzrosła do 2000, zaś liczba zawodników z 400 do ponad 700, a kadry szkoleniowej z 8 instruktorów i trenerów do 22 szkoleniowców-wychowawców.

Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do innych klubów koszańskich, które np. z chwilą awansu piłkarzy do III ligi przystąpiły do likwidacji in-

nych sekcji — w KS Gwardia było wręcz odwrotnie. Awans piłkarzy przysporzył klubowi popularności. Zarząd klubu nie musiał podejmować drastycznych decyzji o likwidacji pozostałych sekcji, żeby większość środków przeznaczyć na kosztowne rozrywki III-ligowców.

Dziś Gwardia jest największym wielosekcyjnym klubem w województwie. Działacze Gwardii nie zamierzają jednak osiąść na laurach. Plany zarządu klubu są dalekosiężne pod względem rozwoju dalszych sekcji i budownictwa sportowego. O sprawach tych szeroko dyskutowano na niedzielnym „sejmiku”. Zasygnalizuje tylko o planowanej rozbudowie obecnego obiektu Gwardii.

W pierwszym etapie rozbudowy obiektu przewidziana jest budowa nowej hali sportowej o wymiarach 44x23 m — z przeznaczeniem do piłki ręcznej i siatkówki — z widownią na 1200 osób oraz gabinetem odnowy i siłownią. Istniejąca hala jest za mała do rozgrywek II ligi w piłce ręcznej i siatkówce. Dlatego też przekazana ona zostanie (po wybu-

dowaniu nowej hali) do treninów sekcji dżudo. Natomiast sala treningowa dżudowców przystosowana zostanie do potrzeb sekcji bokserskiej. Nowa hala ma być oddana do użytku w 1975 r.

W drugim etapie przewidziano do realizacji w latach 1976—78, projektuje się budowę 11-kondygnacyjnego inter-natu dla około 250 sportowców z nowoczesną stołówką i pralnią. W internacie tym mieszkać będą najlepsi sportowcy z województwa, którzy uczęszczać będą do klas sportowych w szkołach podstawowych i średnich oraz niektórzy sportowcy Gwardii.

Trzeci etap rozbudowy — na lata 1977—80 — przewiduje budowę krytej pływalni 50-metrowej z basenem szkolnym oraz krytego sztucznego lodowiska z widownią na 4000 osób.

Projekty rozbudowy Ośrodka Sportowego KS Gwardia omawiane przez zarząd klubu z przedstawicielami wojewódzkich i miejskich władz par'vitych i państwowych — uzyskały ich pełne poparcie i aprobatę.

Życzyć by sobie należało, aby gwardyjski kombinat sportowy przekazano do użytku jeszcze wcześniej, niż przewidują ambiciozne plany zarządu klubu.

STANISŁAW FIGIEL

DOCHODZENIE PROKURATORSKIE PRZECIWKO SPRAWCOM AWANTUR W SZCZECINIE

Po meczu piłkarskim Pogoni z ŁKS, 19 bm., grupa wyrostków wtargnęła na płytę boiska szczecińskiego stadionu, demonstrując w ten sposób swoje niezadowolone z końcowego wyniku (0:0). Posypały się kamieniami! W tej sytuacji musieli interweniować milicja, która zaprowadziła w ciągu kilkunastu minut porządek.

Niestety, w czasie interwencji MO czterech przedstawicieli porządku publicznego odniosło poważne obrażenia. Jak poinformowano na konferencji w Komendzie Miasta MO w Szczecinie, żadnemu z nich nie zagraża jednak większe niebezpieczeństwo.

Najbardziej agresywnych 18 prowodyrów chuligańskich ekscyzosów zostało zatrzymanych. Wśród nich było aż 7 nietrzeźwych. To już najdotkliwiej świadczy, że organizatorzy meczu nie wywiązali się z obowiązku zapewnienia w czasie imprezy porządku i bezpieczeństwa. Jak poinformowano w KM MO, przeciwko wszystkim aresztowanym bezpośrednim sprawcom awantury na szczecińskim stadionie prowadzone jest dochodzenie prokuratorskie.

SZCZECINECKI MIOTACZ NA MŚ W ATENACH

Duże wyróżnienie spotkało młodego koszańskiego lekkoatletę, Mieczysława Cieszkę z MKS „Orle” Szczecinek. Uta-lentowany miotacz będzie reprezentował nasz kraj na organizowanych po raz pierwszy mistrzostwach świata juniorów w lekkiej atletyce, które odbędą się w lipcu w Atenach.

W swojej krótkiej karierze Mieczysław Cieszko zdobył już brązowy medal na mistrzostwach Polski młodzików. Jest aktualnym mistrzem Polski Szkolnego Związku Sportowego i brązowym medalistą Mistrzostw Polski juniorów w hali. Jego rekordy życiowe to — 14,98 (kulą 6-kilogramową) i 13,98 (kulą 7-kilogramową). Trenerem szczecińskim jest

miotacza jest Kazimierz Mar-goł. Mieczysławowi Cieszce, jak również jego wychowawcy gratulujemy zaszczytnego wyróżnienia. (R)



ZAPASNICZY USTALIŁ SKŁAD NA ME

Na posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Zapasów zaakceptowany został ostateczny skład reprezentacji Polski na mistrzostw Europy w stylu klasycznym, które rozegrane zostaną w Helsinkach w dniach 1—3 VI 1973 r. Do Helsinek wyjadą: R. Świerad, J. Michalik, J. Lipień, K. Lipień, A. Supron, St. Krzesiński, M. Czar-dyboń, Cz. Kwieciński, A. Skrzydlewski i M. Galiński.

radio

PROGRAM I na fali 1322 m oraz UKF 67,73 MHz

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.15, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00 i 2.55.

Trans. z Wyścigu Pokoju: 13.30, 14.00, 14.30, 15.00, 15.30, 16.00, 16.30, 16.45.

6.05 Gimn. 6.15 Muzyczne wycieczki 6.25 Takt i minuty 6.40 Sportowcy wycieczki na start! 6.45 Takt i minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17 inf. z Wyścigu Pokoju 7.20 Takt i minuty 7.35 Dzień dobry kierowcy 7.40 Studio nowości 8.05 U przysiadów 8.10 Melodie 7 stolic 8.35 Przegląd muzyczny 9.05 Dla klas III i IV (j. polski) 9.30 Me-lodie ludowe 10.00 Co czyta kraj? 10.08 Melodie na głosy i instrumenty 10.40 Aktualn. kulturalne 10.45 Śpiewa W. Zatwarski 11.00 Pocztówki bałtyckie 11.25 Apetyt wzrasta w miare słuchania 11.30 Koncert 12.20 Od poleceń do oberka 12.30 Koncert żywych 12.50 Z walcem przez lata 13.20 Poradnik rolnika 13.35 Z tangiem przez lata 14.05 Ze świata nauki i techniki 14.10 Znajome z ekranu 15.10 Złote melodie B. Baeharacha 15.35 Listy z Polski 15.40 Melodie w stylu folk 16.05 Tu druga zmiana 16.15 Piosenki K. Sadowskiego 16.35 Charleston po polsku 17.20 Studio młodych 17.30 Metronom 17.50 Z księgarskiej ławy 18.05 Rytmotopem po kraju i świecie 18.30 Cykl: Gmina: Urząd-Samorząd 18.40 Miłośnikom wielkiej pianistyki 19.05 Muzyka i Aktualności 19.30 Gwiazdy światowych estrad 20.15 Przeboje znanego i nieznane 20.50 Kronika sportowa 21.00 Miniatury rozrywki 21.25 Studio Młodych 21.30 Rytm, taniec, piosenka 22.05 Po-żnajomym style jazzowe 22.25 Co słychać w świecie? 22.30 Rytm, taniec, piosenka 23.00 Dziennik 23.10 Korespondencja z zagranicy 23.15 Rytm, taniec, piosenka 0.10—2.55 Program z Poznania.

PROGRAM II na fali 367 m na falach średnich 188,2 i 202,2 m oraz UKF 69,92 MHz

Wiadomości: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

6.10 Kalendarz 6.15 J. francuski 6.38 Komentarz dnia 6.43 Na swojską nutę 6.50 Gimn. 7.00 Mini-oferty 7.10 Soliści w repertuarze popularnym 7.35 W tęgą 7.45 Pozostaw 8.35 Sztuka życia 9.20 Z katedry wstąpił piosenki 9.40 Tu Radio Moskwa 10.00 „Wejście w las” — opow. I. Koniusz 10.20 L. Rocherini: Kwintet e-mol 10.40 Nie ma marginesu 11.00 Dla klas VIII (wych. obywatelskie) 11.20 Rokokowe pastisze 11.35 Poradnia Rodzinna 11.40 Liga Kobiet informuje 12.05 Śpiewa „Mazowsze” 12.20 Ze wsi i o wsi 12.35 Twórcy symf. P. Czajkowskiego 13.00 Re-sonalne ośrodki naukowe 13.20 Ragtime po polsku 13.35 „Kone-rnik” — fragm. „Wiatru od morza” 13.40 Stefan Żeromskiego 14.15 Świat i my 14.35 Z muzyki baroku 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców 15.40 Stoleczne aktualności muzyczne 16.00 Czas i lu-dzie 16.15 Z nagrań solistów zanoszonych do studia PR 16.43 Warszawski Merkury 16.58 Pro-gram warszawsko-mazowiecki 18.20 Terminarz muzyczny 18.30 Echa dnia 18.40 Widnokrąg 19.00 Studio Młodych 19.15 J. rosyjski 19.30 A. Bilk w repertuarze jazzowym 19.40 „Opowieść o drzewie iglastym” 20.00 Słynne duety operowe 20.30 Li-sty z teatru: Teatr 21.00 B. Bartok: Divertimento na ork. smyczko-wo 21.45 Wład. sport. 21.50 Portrety wielkich wykonawców 22.30 Konfrontacje 23.00 Horzonty mu-zyki 23.40 Z muzyki XX wieku.

PROGRAM III na UKF 66,17 MHz oraz falach krótkich

Fkspresem przez świat: 7.00, 8.00, 10.30, 15.00, 17.00, 19.00

Wiadomości: 5.00, 6.00, 6.30 Polityka dla wszystkich 6.45

Muzyczna zegarynka 7.05 Muzyc-na zegarynka 7.30 Wyspa pereł 7.40 Muzyczna zegarynka 8.05 Mój magnetofon 8.30 Program dnia 8.35 Tylko po francusku 9.00 „Lwy mają apetyt!” — odc. pow. P. Dickinsona 9.10 L. van Beethoven: Madrugali i kanony 9.30 Nasz rok 73 9.45 M. Bell raz jeszcze 10.05 „Zrównoważony” 10.15 N + T, 10.35 Dzień jak co dzień 11.45 „Lampart” — odc. pow. G. Toma-si di Lampedusa 12.20 Gra grwoa J. Hammonda 12.25 Za kierowni-cą 13.00 Na katowickiej antenie 15.10 Przedstawiamy Big band C. Terry 15.30 „Początki w Kolbu-szowej” 15.45 W kregu piosenki 16.05 Bez niórka i węgla 16.15 W roli głównej G. O'Sullivan 16.45 Nasz rok 73 17.05 „Lwy mają apetyt!” — odc. pow. P. Dickin-so na 17.15 Mój magnetofon 17.40 Sześciu wolności: B. Limanow-ski 18.10 „T. Szeliński — dzień wspomnień” 18.30 Polityka — dla wszystkich 18.45 Trochę jazzu dla zabawy 19.05 Aktualności muzycz-ne z Parwy 19.20 Książka tygod-nia: 19.35 Muzyczna pocztka UKF 20.00 U źródeł gospelu 20.25 Zle-mia oskalpowana 20.45 J. nie-miecki 21.00 Interdico 21.30 Te-atrzyki i kabarety starej War-szawy: „Ananas” 21.50 Suita ty-godnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda sędziów wieczorów 22.15 „Kuzynka Bieka” H. Balzak — odc. i 22.45 Wczoraj w pełnym blasku — Fats Domino 23.00 Z antologii „Kolumbowie i współ-cześni” 23.05 Laboratorium 23.50 Na dobranoc graja G. Burton i S. Grappelly.

telewizja

8.45 „Cienie zanikają w połud-nie” — radz. film seryjny odc. VI pt. „Trudna zima” 16.15 Program dnia 16.20 PKF 16.30 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju — XIV etap na trasie: Drezno — Halle Po wyścigu ok.: 17.30 Dziennik 17.40 Dla młodych widzów: „Ekran z bratkiem”, M. in. film z serii: „Ivanhoe” 18.25 „Od wsi do wsi” 18.45 „Kulturalne ścieżki” — program publ. 19.10 Przypominamy, radzimy 19.20 Dobranoc: Bajki Bolka i Lolka (kolor) 19.30 Dziennik 20.15 Teatr Sensacji: Jerzy Jan-icki „Akcja V” — odc. IV pt. „Specjalne wigilijne danie” Wy-konawcy: Jan Englert, Ryszard Hanin, Wanda Łuczyszka, Aleksan-dra Zawierszanka, Bogdan Baer, Krzysztof Chmielec, Kazimierz De-junowicz, Wiktor Grotowicz, Le-szek Herdegen, Zygmunst Kestow-icz, Edward Kowalczyk, Ignacy Machowski, Jan Machulski, Mie-cysław Milecki, Józef Nowak, Jerzy Radwan, Igor Smiałowski, i inni. Po teatrze ok.: 21.25 „Bez togi” — program pu-blicystyczny 22.00 „Pokaż co potrafisz” 22.45 Dziennik 23.20 Program na piątek.

PROGRAMY OŚWIATOWE: 9.55 Historia dla klas VI — Ko-szyński 10.55 Język polski dla kl. I—III lice — Aktual-ności muzyczne 14.40 Matematyka w szkole. Pożebienie utrwalanie materiału nauczania w ćwicze-niach — II 15.00 TVTR — Zoolo-gia lekcja 12 oraz 15.35 Hodowla zwierząt — lekcja 12.

Koszalin

na falach średnich 188,2 i 202,2 m oraz UKF 69,92 MHz

6.00 Złnwa 1973 — komentarz Wł. Króla 6.40 Studio Bałtyk 16.43 O-mówienie programu dnia 16.45 Kwadrans starych przebojów 17.00 Przegląd aktualności wybrzeża 17.15 „Jutro, śladkiemu” przemysłu — komen. starz E. Wołoszewicz 17.25 „W co się bawicie?” — aud. rozr. pod red. L. Bielek 18.20 Muzyka i reklama 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

KAZIMIERZ KORKOŁOWICZ to ja, umarły..

(44)

Na widok Szerudy pani Bemel okazała ożywienie. Uniosła się z krzesła ze słowami:

— Zaraz każę coś podać... Zapewne jest pan głodny?

— Nie, dziękuję pani, nie będę nic jadł! Proszę się nie fa-tygować — wstrzymał ją lustrując spojrzeniem.

Regularne rysy wypięgniętej twarzy kobiety zaostrzy-ły się, policzki ściągły, a pod oczami leżały głębokie cienie. Skonstatował z niejakim zaskoczeniem, że w ciągu tych kilku dni pani Bemel postarzała się o kilka lat. Nie spuszczała z niego wzroku w którym dostrzegł wyraźny lęk. Wreszcie nie czekając na jego wyjaśnienie, spytała pierwsza.

— Co z panną Nurską, panie majorze? Czy jeszcze nie ma wiadomości?

Bez słowa zaprzeczył gestem głowy.

— A o Wińskim? I on przecież... — pani Bemel zawahała się nad doбором właściwego słowa.

— O nim mam wiadomości — ale nie najlepsze...

— Co mu się stało?

Wszystko obróciło się ku nim. Jętką i Rutt przerwali rów-nież rozmowę i zamilkli wyczekująco. Szeruda nie spieszył się z udzieleniem odpowiedzi jakby nie dostrzegając zainte-resowania towarzyszy.

— Nie widzę pana Wierzyca. Czy nie ma go w pensjona-cie? Powiódł spojrzeniem po obecnych.

— Jest od dwóch dni chory — odezwiała się pani Klekot — ale to chyba nie poważnego... Przebywa jednak u siebie w pokoju.

— Narzekał na ból gardła — uzupełniła tę wiadomość pani Bemel — toteż nawet nie poszedł do pracy. Ale nie po-wiedział pan co z Wińskim? — Ponowiła pytanie.

— Jak już powiedziałem, wiadomości nie są dobre. Pan Wiński nie żyje.

Nikt nie odezwał się. Oświadczenie to zostało przyjęte zu-pelnym milczeniem, jak gdyby wszyscy oczekiwali takiej a nie innej odpowiedzi. Dopiero po dłuższej chwili rozległ się okrzyk pani Klekot:

— Boże Święty! A więc z kolei on! Panie majorze, co to wszystko znaczy!

W szeroko rozwartych, wpatrzonych w niego oczach Sze-ruda nie dostrzegł jednak przerażenia, ani nawet lęku. Nato-miast drgało w nich podniecenie i ciekawość. W spojrzeniu Rutt kiedy spotkał się z nią wzrokiem, również nie dostrzegł strachu. Ono z kolei było badawcze, ostre, dociekliwe. Nato-miast wzrok Jętki był skupiony, nieomal czujny i uporczy-wie utkwniony w jego twarzy. Jedynie oczu pana Ledwosia nie mógł dostrzec, gdyż siedział z opuszczoną głową, opartą na obu rękach i wpatrywał się w blat stołu.

Bemel po okrzyku pani Klekot raptownie pobił, z wol-na zaczęła przechylać się na krześle i byłaby upadła na podłogę, gdyby nie dopadł jej i nie przytrzymał za ramiona. Pani Ewa zemdlła.

Następne chwile zajęła krzątanina nad przywróceniem jej do przytomności. Kiedy ocknęła się wreszcie i wyciągnę-tę w fotelu, z wolna przychodziła do siebie, posypały się py-tania, na które Szeruda starał się udzielać odpowiedzi. Nie wszystkie były jednakowo ścisłe, ale mimo to zdołały zaspo-koić ciekawość zebranych. Wreszcie uznawszy, że temat zo-stał naświetlony dostatecznie, przerwał indagację rzucając:

— Teraz ja z kolei poproszę, aby państwo udzielić mi nieco wyjaśnień i w tej sprawie i nieco z przeszłości. Jak już widać, przypuszczalnie czas morderstwa to godzina dzie-wiąta — dziesiąta rano. Wiemy też, że Kozior po zabiciu Wińskiego wrócił do pensjonatu, bo widziała go Alina. Chciałbym teraz dowiedzieć się kto i gdzie wówczas przeby-wał. Aby jednak oszczędzić mi nudnych pytań, może ci, którzy w tym czasie przebywali poza pensjonatem, zechcą zgłosić się sami? Z panem Wierzycą skontaktuję się po o-a-szej rozmowie.

— Wiem, że pan Wierzyca był u siebie w pokoju, bo około dziesiątej przyszedł do mnie po kluczyk do apteczki. Cho-dziło mu o jakiś środek do płukania gardła.

— Zapamiętała pani godzinę?

— Przez zbieg okoliczności. Widzieliśmy przez okno Wiń-skiego i Koziora wychodzących z pensjonatu i pan Wierzyca wyraził zdziwienie, że tak wcześnie wybrali się na spacer. To było przyczyną, że mimo woli spojrziałam na zegarek. Była za dziesiąta dziesiąta.

— Może jeszcze ktoś wyszedł o tym samym czasie? — Sze-ruda spojrział po obecnych. — Sprawa jest jasna i nie ulega wątpliwości kto jest przestępcą — dorzucił uspokajająco — chodzi mi jedynie o obserwację ich zachowania się...

Mimo tej uwagi nikt nie odezwał się.

— Z tego milczenia wnioskuję, że pensjonat opuścili wów-czas tylko ci dwaj...

— No i ja, ale o mnie pan wie — odezwał się Ledwoś. Ale poszedłem w innym kierunku, bo w stronę miasta, więc nie miałem okazji do spostrzeżeń.

— Zatem nikt z państwa nie wychodził? — stwierdził Sze-ruda ze skinięciem głowy, po czym powtórnie zwrócił się do pani Bemel:

— A co pani bliższego może powiedzieć o tym widoku z okna? Czy ci dwaj szli spokojnie, czy też okazywali wzbu-rzenie?

— Rozmawiali z pewnym ożywieniem, ale bez oznak większego podniecenia — stwierdziła po krótkim namyśle pani Ewa, po czym dodała — Oczywiście sądząc po ich ge-stach, bo głosów nie słyszałam.

— Hm... Nie jest to dużo... No, trudno. Znajdę teraz do Wierzyca, a potem chciałbym zamówić parę słów z panią Klekot, ale u niej w pokoju.

— Proszę bardzo, zaraz idę do siebie... — rzuciła z nieco sztucznym ożywieniem starsza pani.

Wierzyca siedział w fotelu z obwiązany gardłem i kszłą-ką w rękę. Na widok Szerudy stojącego na progu podniósł się i gestem ręki zaprosił do środka.

— Proszę mi wybaczyć — odezwał się szeptem — ale mó-wienie sprawia mi pewną trudność. Czym mogę służyć?

(c.d.n.)